Nr. 177. Kraków, Czwartek 2 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Pocieszająca wiadomość.

Dzielni Górnoślązacy nowy uczynili krok naprzód w kierunku odrodzenia narodowego. Oto w dzień św. Apostołów Piotra i Pawła przyszło nareszcie do skutku to, nad czem rozmaici zacni ludzie od dawnych już lat przemyśliwali, lecz myśli swoich dla różnych przeszkód, od nich niezależnych, uskutecznić nie mogli.

Jednem słowem, zawiązało się Stowarzyszenie, które oby było niejako podwaliną przyszłego szczęścia dla Ślązka. Ale nie potrzebujemy tu wcale rozpisywać się szeroko o tem Towarzystwie, przytoczymy tylko jego ustawy, a te same za siebie mówią. Przedstawiają one tak jasno i zrozumiale cele Towarzystwa, że my od siebie niczego więcej nie dodamy.

Oto jego nazwa:

„Szlązkie Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Polsko-Katolickiej młodzieży pod opieką błogosławionego Czesława“.

Ustawy jego zaś są takie:

§. 1. Towarzystwo stawia się pod opiekę błogosławionego Czesława.

§. 2. Celem Towarzystwa jest wspieranie katolickich, uzdolnionych, ubogich polskich młodzieńców ślązkich, chcących się poświęcić stanowi duchownemu, lekarskiemu i adwokackiemu w średnich i wyższych zakładach naukowych, oraz zachowanie wiary św. katolickiej i języka polskiego.

§. 3. Środkami do tego celu służącemi są składki roczne członków i ofiary dobrowolne.

§. 5. Członkiem Towarzystwa może być katolik, mający prawa honorowe i mający poddaństwo niemieckie. Zgłoszenia członków i składki przyjmuje Zarząd.

§. 6. Członkowie płacą najmniej jednę markę rocznie i to z góry na 1 stycznia. Kto do 1 marca składki po poprzedniem piśmiennem zawezwaniu nie zapłaci — przestanie być członkiem i traci prawo do majątku Towarzystwa Oprócz tego każdy członek jest zobowiązany:

a) starać się o zachowanie w domu i rodzinie szacunku i miłości dla wiary św. katolickiej i języka polskiego.

b) w dzień błogosławionego Czesława (20 lipca) wysłuchać mszy św. na intencję Towarzystwa.

§. 6. Towarzystwo będzie, o ile fundusze pozwolą, wspierało uzdolnionych synów katolicko-polskiego ludu ślązkiego.

§. 7. Zarząd składa się z dziewięciu członków i to: 1. Prezesa. 2. Wiceprezesa. 3. Sekretarza pierwszego. 4. Sekretarza drugiego. 5. Skarbnika i 6. czterech ławników.

Zarząd uzupełnia się przez kooptację, odbywa posiedzenia swoje jedno na półroku, w marcu i październiku, a w razie potrzeby i częściej, na wezwanie prezesa — i załatwia wszystkie sprawy Towarzystwa, większością głosów obecnych członków. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Do ważnego posiedzenia potrzebną jest większość członków jego.

Urzędy są bezpłatne.

Przewodniczący przedstawia Towarzystwo na zewnątrz, oraz ma prawo każdej chwili rewidować kasę.

§. 8. Zarząd zdaje sprawę z czynności swoich walnemu dorocznemu zgromadzeniu, które większością głosów obecnych członków udziela Zarządowi pokwitowania ze złożonych rachunków, oraz ma prawo stawiać warunki.

Zmiana ustaw przez walne zebranie pożądana, może nastąpić tylko za zezwoleniem Zarządu. Rozprawy toczą się po polsku. Roczne zebranie walne odbywa się w maju. Walne zebranie obiera sobie prezesa i sekretarza. Prezes zagai posiedzenie, zawezwie Zarząd do sprawozdania, i wyznaczy trzech członków (nie należących do Zarządu) do przejrzenia rachunków.

§. 9. Chcący korzystać z dobrodziejstwa młodzieńcy, winni zgłaszać się do Zarządu pod adresem prezesa, dołączyć świadectwo moralności, pilności i potrzeby wsparcia. Zarząd udziela im wsparcia według swego uznania. Młodzieńcy powinni nie tylko w rozmowie — ale i w piśmie znać język polski i niemiecki.

§. 10. Organami Towarzystwa są: *Nowiny Raciborskie, Gazeta Opolska* i *Katolik* wychodzący w Bytomiu.

§. 11. W razie rozwiązania Towarzystwa, Zarząd stanowi o majątku.

§ 12. Siedzibą Towarzystwa jest *Racibórz.*

Racibórz, 29 czerwca 1891.

Zarząd:

I-szy przewodniczący
Dr. med. Józef Rostek,
lekarz praktyczny w Raciborzu.
II-gi przewodniczący
Józef Pollok,
obywatel ze Starejwsi.
I-szy sekretarz
Wacław Rzepecki,
Redaktor *Nowin Raciborskich.*
II-gi sekretarz
Jan Passinger,
obywatel z Bojanowa.
Skarbnik
Konstanty Szmieszek,
kupiec z Raciborza.

Ławnicy:
1. *Gonsier Franciszek,* Posiedz. ziemski z Rudyszwałdu.
2. *Segeth Franciszek,* rolnik z Lubomli.
3. *Konstanty Kurzeja,* majster ślusarski z Ostroga.
4. *Franciszek Kocur,* kupiec z Raciborskiej Kuźni.

Adres przewodniczącego: *Dr. med. Józef Rostek — Racibórz* (Ratibor). Nowy Rynek.

Dotychczas przystąpiło do Towarzystwa 62 (sześćdziesięciu dwóch) członków, nawet aż od Głogówka.

Jesteśmy pewni, że także Polacy z innych stron, a zwłaszcza patrjotyczni Krakowianie, pospieszą Raciborskiemu Towarzystwu z pomocą.

Z KRAJU.

VIII. Sprawozdanie Wydziału krakowskiego Tow. oświaty ludowej.

(Ciąg dalszy).

Z *Ptaszkowy* donoszą, że lud pod wpływem czytelni wiąże się w stowarzyszenia, jak kółka rolnicze, ulepsza gospodarstwo, nie daje się oszukiwać, jest moralniejszy. Tam jednak gospodarcze książki nie wywierają wpływu, gdyż włościanie wyrażają się: „ja bym mu tu kazał przyjść, gospodarzyć, niechby sobie poradził!“

W *Kolbuszowskiem,* mimo że czytelń tylko dwie, książki gospodarskie są czytywane i gospodarstwa ulepszają się. Ludzie są moralniejsi i zaprzestają sporów między sobą.

Powiat *Kraków,* 17 sprawozdań. W powiecie krakowskim nie wszystkie czytelnie rozwijają się równie dobrze, i tak: czytelnie: w Kobylanach, Zwierzyńcu, Łobzowie, mają mało czytelników, najwięcej z pomiędzy młodzieży szkolnej i ztąd książki gospodarskie są pomijane, a w Kobylanach i czasopisma mają leżeć nie porozcinane. W Mogile czytelnia nie istnieje, chociaż formalnie nie została zwiniętą.— Inne czytelnie rozwijają się pomyślnie.— Z Prus donoszą, że książki gospodarskie są najbardziej czytane, bo też na 35 czytających jest 20-tu gospodarzy, którzy czytają książeczki zawodowe i historyczne.

W *Zabierzowie* lud staje się dbałym o posyłanie dzieci do szkoły, lepiej gospodaruje, mianowicie ulepsza chów zwierząt domowych i drobiu, buduje domy murowane z większemi oknami; gmina zorganizowała straż ochotniczą, zamierza wystawić kaplicę, pijaństwo ustało, wesela i chrzciny odbywają się skromniej. W Bieńczycach wskutek czytelni zmniejszyło się pijaństwo i kradzieże, wzrasta poczucie własnej godności i znajomość ustaw.

Powiat *Krosno,* 5 sprawozdań. Czytelnie rozwijają się, czytują więcej młodzi, gdyż starsi często nie umieją czytać, słuchają jednak czytania chętnie i korzystają z niego. Tam gdzie książek gospodarczych i naukowych jeszcze nie czytają, lubią tej treści powiastki, jak Maślanki: „Zamożny gospodarz“, a używają do pomocy weterynarji Kubickiego. Skutek czytelń to czystość i schludność w mieszkaniu, w ubieraniu dzieci, bieleniu izb, usuwaniu z nich inwentarza. Z Zeglec donoszą, iż niektórzy włościanie wyrażają chęć nabywania książeczek.

Powiat *Limanowa,* 4 sprawozdania. Z tego powiatu donoszą jeszcze o walce, jaką trzeba staczać z żywiołami niechętnemi czytelniom. W tym powiecie jednak dopiero w ostatnim roku powiększyła się o 9 liczba czytelń, co wskazuje, że usposobienie przeciwne czytelniom nie musi być powszechne.

Powiat *Łańcut,* 7 sprawozdań. Chęć czytania we wszystkich czytelniach wielka, ale więcej rozwinięta do spraw politycznych, to też czytują chętniej większe dzienniki, aniżeli pisma ludowe. Ztąd też większa chęć do gazet i powieści, aniżeli do książek gospodarczych, a nawet okazują niedowierzanie do tego, co piszą o gospodarstwie. Jednak w Soninie i Siennowie czytują chętnie o gospodarstwie i rady zastosowywują w praktyce, żądają książeczek o hodowli świń i drobiu; a niektórzy włościanie mają sami zakupywać takie książeczki. Ze Sonina też donoszą, że włościanie zaprowadzają kuchnie angielskie, stawiają kominy, wracają do swojskich strojów, używają lepszej uprzęży dla koni, unikają karczmy, a szkole okazują większą niż dawniej przychylność.

Powiat *Mielec,* 7 sprawozdań. Czytelnie doznają tu opieki dworów, a wpływ ich na gospodarstwo, na staranność około nawozu, na schludność w domu i na oszczędność jest wyraźnie zaznaczony. W Józefowie i Chorzelowie czytelnia doprowadziła do założenia kółka rolniczego; w Chorzelowie jeden włościanin wystawił chatę według planu podanego w „Budownictwie zagród włościańskich“. W Wampierzowie włościanie sami prenumerują gazetki i zakupują książeczki Macierzy. Ze Złotnik donoszą, że czytelnia wypełnia próżnię wieczorów zimowych, a przez to wieśniak unika karczem i jarmarków.

Powiat *Myślenice,* 13 sprawozdań, które przynoszą pomyślny wpływ czytelń na moralność, mianowicie na ustanie pijaństwa, na poprawę rolnictwa; są one podstawą do zakładania Kółek rolniczych np. w Trzemeśnie. Z Rabki donoszą, że włościanie uprawiają rolę według rad z książeczek czerpanych, że nabrali chęci hodowania pszczół, że obsadzają miedze śliwami; mimo że tam więcej czytelników zajmują dziełka historyczne, żywoty sławnych mężów, aniżeli książeczki rolnicze. Ze Skomielny donoszą jako o skutku czytelni, że żydzi w karczmach zaczynają narzekać na biedę.

Powiat *Nowy Targ,* 10 sprawozdań Pożyczają książki licznie, ale w każdej niemal okolicy inne warstwy najwięcej czytają. W Szczawnicy cieśle i murarze, a kobiety żądają żywotów świętych, w Krościenku czytają mężczyźni, kobiety tylko słuchają czytania, w Nowem Bystrem, czytają młodzi, szczególniej kobiety, w Białym Dunajcu młodzi. W Szaflarach odstręcza od czytelni brak nowych książek, gdyż wielu czytelników wszystkie książki poprzeczytywało i potrzeba dla starszych książek o szerszym zakroju, a to samo donosi kierownik czytelni w Białym Dunajcu. Skutki najwięcej wybitne są pod względem moralnym, oduczają się trawić czas napróżno odstręczają się od karczmy, poznają historję ojczystą, co wszędzie wpływa na podniesienie uczuć patrjotycznych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KURJER LWOWSKI.

* W zakładzie głuchoniemych p. [illegible]dacha, odbył się doroczny egzamin uczniów, pod przewodnictwem inspektora okręgowego p. M. Baranowskiego, w obecności delegata Wydziału krajowego p. Słomkowskiego, dyrektora miejskiego zakładu głuchoniemych ks. Pogonowskiego, grona nauczycielskiego tejże szkoły i licznych gości. Uczniowie, którzy są podzieleni na 4 oddziały, przedstawili się wcale dobrze. I tak uczniowie pierwszego oddziału wymawiali dość wyraźnie pojedyncze słowa, uczniowie drugiego oddziału opisywali drobne przedmioty i liczyli do 10, uczniowie 4 oddziału nieźle odpowiadali z religji, która nauka głuchoniemym, jako abstrakcyjna, najwięcej sprawia trudności, czytali dobrze, objaśniając składnię i wykonywali bardzo dobrze cztery działania w obrębie liczb do 1000. Językiem wykładowym w szkole jest język polski. Egzamin 21 uczniów p. Bardacha, między tymi 6 dziewcząt, wyrobił w słuchaczach przekonanie, że tenże dokłada wszelkich starań, aby szkołę z każdym dniem ulepszać.

* Niejaki Dahlke strzelił onegdaj z rewolweru trzy razy do p. Christofa, fabrykanta tutejszego i zranił go lekko w głowę. Dahlke był swego czasu zatrudniony u p. Christofa, a dokonał na niego napadu z zawiści, że interes podobny przez niego otworzony wcale się nie wiódł.

* Słuchacze z wydziału architektury tutejszej szkoły politechnicznej, zwiedzali pod przewodnictwem profesora Juljana Zacharjewicza i asystenta Tadeusza Münnicha, budowę gmachu Kasy Oszczędności. Oprowadzani przez kierownika budowy, mieli sposobność młodzi adepci architektury zapoznania się z najnowszemi konstrukcjami budowniczemi w zastosowaniu ich praktycznem, a takich w budowli powyższej jest nieprzebrana ilość. Z prawdziwem też zajęciem podziwiano genialność kompozycji prof. Zacharjewicza, autora projektu i to tak pod względem doboru konstrukcji i praktyczności rozkładu wobec znakomitego wyzyskania miejsca, jak również strony estetyczno-architektonicznej i nad wyraz pięknej części dekoracyjnej.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Uścieczka donoszą, że na dniu 24 m. wybuchł ogień w Uścieczku u Paswega izraelity, około godziny 10 w nocy, prawdopodobnie ręką zbrodniczą podłożony, bo wewnątrz zajął się dach słomiany w narożniku, zdala od komina. Że pożar nie przybrał wielkich rozmiarów, zawdzięczyć należy gorliwości, sprężystości i energicznemu kierownictwu akcją ratunkową tamtejszej straży skarbowej i majstrowi kominiarskiemu, a mianowicie Józefowi Klein, kominiarzowi, star. strażnikowi Studzienieckiemu i strażnikowi skarb. Krokurewiczowi, oraz tamtejszej żandarmerji. Pożar zlokalizowano i tylko czwartą część dachu ogień pochłonął.

* W Wieliczce przy zwiedzaniu kopalni w drugi dzień świąt t. j. 29 z m. zdarzył się o mało co nie bardzo groźny wypadek p. K., urzędnikowi tamtejszemu, który chcąc wsiąść do windy parowej wleciał nogą do dużego otworu, znajdującego się tuż przy samej klatce windowej i byłby sobie niechybnie nogę złamał, gdyby nie energiczna pomoc dwóch młodych panów znajdujących się tuż przy nim. Zwracamy przeto uwagę szan. zarządu salin, aby postarał się na przyszłość zapobiedz podobnym wypadkom i otwór ten kratą żelazną pokrył.

* Celem wizytacji kościoła i udzielenia sakramentu św. Bierzmowania przybył onegdaj do Bochni ksiądz biskup tarnowski, w dalszej podróży odbywając wizytację dekanatu bocheńskiego i brzeskiego. Na dworcu kolei w Bochni oczekiwał przybycia księdza biskupa burmistrz miasta dr. Serafiński i na czele kilku księży notarjusz dekanatu ks. Wróbel, proboszcz z Niepołomic. Ksiądz biskup, wysiadłszy z pociągu wstąpił do poczekalni I. klasy, gdzie imieniem miasta przywitał go burmistrz. Pod szybem Regis przy wjeździe między zabudowania, obok gustownie urządzonej bramy z napisem: „Witaj nam arcypasterzu!“ oczekiwały przybycia księdza biskupa wszystkie władze miejscowe, licznie zebrane duchowieństwo z dziekanem ks. Lipińskim, ks. kanonikiem Kitrysem z Szczurowy i tłumy parafian. Stanął też i zbór izraelicki z przełożonym p. Psachie Schanzerem. Przed bramą ksiądz biskup wysiadł z powozu, a błogosławiąc tłumnie zebranych parafian, udał się wprost do kościoła, gdzie określił cel swego przybycia, poczem udzielił błogosławieństwa i odprawił z procesją nabożeństwo za dusze zmarłych parafian — Dziś na sumie miał powiedzieć kazanie znany w okolicy kaznodzieja ks. Rozmus, kapelan z Wiśnicza. Nad bramą kościoła widnieje napis: „Ecce sacerdos magnus! Desiderabilis advenisti, Te expectavimus!“ W sobotę po południu opuści ksiądz biskup Bochnię i uda się do Mikluszowic na konsekrację kościoła. W Brzesku i Okocimiu również i odbędzie się konsekracja kościołów. Wizytację dekanatów zakończy ksiądz biskup w Porąbce Uszewskiej, zkąd odjedzie do Nowego Sącza.

* W dniu 28 z. m., powstał pożar w tartaku parowym bar. Poppera w Wygodzie. Dzięki energicznemu ratunkowi, zdołano ogień zlokalizować, wskutek czego zapasy drzewa i deski, znajdujące się na składzie, uratowano. Sąsiednie tartaki w Mizuniu i Wełdzirzu, nie doznały wskutek tego pożaru żadnej przeszkody w ruchu Budynek tartakowy w Wygodzie, zostanie w krótkim czasie odrestaurowany.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Urzędnicy państwowi w Czerniowcach otrzymają już z 1 lipca b. r. podwyższenie dodatku aktywalnego do płacy, a to z powodu wyniku spisu ludności, który wykazał w stolicy Bukowiny przeszło 50,000 mieszkańców.

* Grad zniszczył we wsi Czunkowie zboże na polach. Szkodę obliczają na 4000 złr.

* Na dworcu kolejowym w Ickanach obwiesił się 40-letni izraelita z Botuszan, Hersz Sommer. Powodem samobójstwa miała być nędza.

* Trybunał przysięgłych pod kierownictwem radcy Jasienieckiego, zasądził Eugenjusza Służańskiego, ekspedytora pocztowego i Izydora Taubera, fotografa, pierwszego na dwa, drugiego zaś na pięć lat ciężkiego więzienia, a to za kradzież pieniędzy, której pierwszy za namową Taubera dopuszczał się przez czas dłuższy w urzędzie pocztowym w Starożyńcu. Kradzież wynosiła razem 2000 złr. Oskarżenie wnosił prokurator p. Kuhnen.

NOMINACJE.

* Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Teodora Baranowskiego, na prezesa, a Alberta Mendelsburga na zastępcę prezesa Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, na rok 1891.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Ludwika Leję, w Ostrowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ostrowie; tymczasowego nauczyciela Wojciecha Stanisławczyka w Starem-mieście, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Starem-mieście; tymczasowego nauczyciela młodszego, Marcina Kałamarza, w Futomie, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Futomie; tymczasową nauczycielkę, Marję Jaworską, w Krasnem, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Krasnem.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada asystenta weterynarskiego we Lwowie z płacą 840 złr. Podania do dnia 31 lipca do magistratu we Lwowie.

* Posada woźnego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu z płacą 400 złr. i umundurowaniem. Podania do tegoż sądu do 31 lipca b. r.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Andrychowie dnia 6 sierpnia realność l. 9, $^2/_{12}$ l. 197 i $^1/_{28}$ l. 199 w Ponikwie od 81.25 złr., 3.12 $^1/_2$ złr., 69 44 złr.; dalej dnia 6-go sierpnia realność l. 154, $^1/_3$ l. 324 i $^4/_{32}$ l. 365 w Ponikwie od 413.92 złr. Wadjum 42 złr.

* W Rudkach dnia 5 sierpnia $^1/_2$ realności l. 117 w Laszkach od 474 i l. 141 od 1000 złr.

* W Wadowicach (sąd obwod.) d. 6 sierpnia $^1/_2$ dóbr Klecza dolna od 3184.40$^1/_2$ złr. Wadjum 319 złr.

MOWA
Dra LEONA BILIŃSKIEGO

jeneralnego sprawozdawcy budżetu, wypowiedziana w Izbie poselskiej dnia 22-go czerwca po zakończeniu ogólnych rozpraw nad budżetem.

(Według stenogramu).

Wysoka Izbo! Ani tutaj w Izbie, ani — z jednym jedynym wyjątkiem — w organach opinji publicznej, nikt nie zaprzeczał twierdzeniu, wyrażonemu w ogólnem sprawozdaniu z budżetu, że budżet tegoroczny jest najpomyślniejszym ze wszystkich budżetów od początku ery konstytucyjnej. Tem twierdzeniem wyraziło sprawozdanie budżetowe nietylko suchą prawdę, ale zarazem wskazało zasługi, jakie około finansowego uzdrowienia państwa położył poprzedni minister skarbu, dr. Dunajewski, oraz większość tej Izby z ostatnich 12 lat. Teraz oczekujemy z zupełnym spokojem i całą ufnością przyszłej działalności obecnego ministra skarbu, który w Wysokiej Izbie powszechną cieszy się sympatją. Ale to nie przeszkadza stwierdzić faktu, że zarówno nowy minister, jak i nowo wybrana Izba stoi wobec sytuacji finansowej, dozwalającej nam ze spokojem mówić o reformie podatków bezpośrednich, o uregulowaniu waluty i o całym szeregu innych reform i inwestycyj.

O pozycjach i cyfrach budżetu mówiono teraz w Wys. Izbie nadzwyczajnie mało, boć właściwie mieliśmy tu *ex post* dyskusję adresową. Jednakże poruszono przecież różne pytania natury finansowej, ekonomicznej i socjalnej, na które choć kilku słowy odpowiedzieć uważam za swój obowiązek.

Powszechnie i usilnie domagają się teraz reformy podatków bezpośrednich i wprowadzenia progresywnego podatku dochodowego. Nie będę panów trudził swojemi własnemi teoretycznemi zapatrywaniami na tę kwestję, pozwolę sobie jednak ze stanowiska czysto praktycznego zauważyć, co następuje: jeśli raz obok i ponad dodatkami produkcyjnemi mamy zaprowadzić progresywny podatek dochodowy w tym celu, aby z jednej strony pociągnąć do opłaty ludzi dotychczas wcale nieopodatkowanych, z drugiej zaś strony, aby uzyskać pewne wyrównanie dzisiejszego ciężaru podatkowego, to ta reforma osiągnąć może pożądany skutek tylko pod dwoma warunkami: po pierwsze, jeśli przed uchwaleniem progresywnego podatku dochodowego wprowadzi się p o d a t e k r e n t o w y, bo tylko w ten sposób kapitaliści będą — jak inni kontrybuenci — opłacać dwojaki podatek; po drugie zaś, jeśli równocześnie obniży się dotyczczasową stopę podatku zarobkowego, bo inaczej wyrównanie podatków stanie się naprawdę ich podwyższeniem. Przytem muszę zauważyć, że progresywny podatek dochodowy tylko w takim razie będzie skuteczny, jeśli się nałoży mierną, dwa i pół do trzy procentową stopę podatkową.

Obok reformy podatków bezpośrednich należy także koniecznie uprościć ustawę o należytościach skarbowych, uczynić ją zrozumiałą zarówno dla urzędników, aby należytości wymierzali wedle ustawy, jak i dla opodatkowanych, aby mogli bronić się przeciw niesłusznemu wymiarowi należytości.

W związku ze sprawą reformy podatkowej podniesiono z obu stron wys. Izby potrzebę reformy „opodatkowania autonomicznego“; dowód to, że autonomja szanowana jest po lewej stronie Izby tak samo, jak jedność państwowa po prawej, jeśli tylko nie stawia się jednego i drugiego jako program walki; dowód to, jak trafną była zasadnicza myśl mowy tronowej w tych kwestjach. Co do rzeczy samej, to jestem zdania, że rzeczywiście trzeba raz skończyć z dotychczasowym systemem dodatków do podatków. Państwo, któremuby w ten sposób otwarto rozległe pole podatkowe, musi jakąś część swych dochodów, względnie opłat, odstąpić na rzecz ciał autonomicznych, lub też stworzyć pole dla samoistnego, autonomicznego podatku. Dep. Lienbacher porusza jeszcze inne kwestje, dotyczące podatków i opłat Zgadzam się z nim w sprawie niezbędnego zniżenia podatku domowo-czynszowego, w sprawie niezbędnego również wprowadzenia soli bydlęcej, której dostarczenie rozbija się niestety dotąd o opór rządu węgierskiego; zgadzam się z nim nawet częściowo w kwestji premij cukrowych, choć przecie należy równocześnie uwzględniać interes przemysłu cukrowego. Ale oczywiście nie mogę się z nim zgodzić w tem, co powiedział ze względu na Galicję, o podatku wódczanym i sprawie indemnizacyjnej. Ale *tout comprendre c'est tout pardonner.* Wielce szanowny pan deputowany, jako skrajny konserwatysta, trwa zawsze wiernie i nieugięcie przy wszystkich swoich uczuciach, a więc i przy swej niespożytej miłości dla Galicji. (Wielka wesołość).

(Ciąg dalszy nastąpi).

POLSKA WYCIECZKA
w Pradze.

IV.

Szereg wspaniałych pojazdów wiózł uczestników wycieczki polskiej z pod ratusza praskiego na wystawę. Mijaliśmy ulice starożytnego grodu, oczarowani pięknością gmachów i bogactwem całego miasta. Cudowna pogoda sprzyjała drodze. Słońce rzucało na Pragę i wzgórza okoliczne srebrzyste promienie; atmosfera przesiąknięta jasną, przejrzystą barwą, ciągnęła oko i napełniała piersi nasze uczuciem niewypowiedzianej błogości i wesela. Wełtawa odsłoniła swe piękne łono, wezbrane czeskiemi wodami i wznoszące się w górę kryształową falą. Wiatr niósł z odległych łąk zapach świeżo skoszonego siana; zdala również dolatywały odgłosy całego ruchu miejskiego, który świadczy o rozwiniętem życiu czeskiem i jego wielkiej potędze. Wzrok sięgał po krańce widnokręgu, ucho chwytało dolatujące dźwięki, a ogólne wrażenie widzianego i słyszanego było nad wyraz wszelki silne i imponujące.

Zbliżaliśmy się szybko do wystawy z niecierpliwością i w oczekiwaniu gorączkowem.

O naszych uczuciach względem wystawy, tego drogiego dziecka czeskiej kultury, mogli się Czesi przekonać z zapału, z jakim udawaliśmy się na miejsce. Dzienniki praskie zaznaczyły to nasze gorące usposobienie; *Hlas Naroda* pisze w tej materji:

„Bracia Polacy byli pierwsi z tych, co z po za granic ziemi czeskiej przyjechali dla zwiedzenia wystawy, tej naszej chluby; oni pierwsi przybyli, aby ujrzeć wcieloną pracę narodu czeskiego, który tak się wydźwignął z niedoli i poniżenia. Nas to nie dziwi, że Polacy przybyli do nas pierwsi; wszak języki nasze są zbliżone do siebie najwięcej ze wszystkich słowiańskich, a sympatje nasze — najszczersze, bo przyrodzone“...

Przy głównej bramie oczekiwał na nas komitet wykonawczy wystawy, z hr. Zedtwitzem na czele. Powitano uczestników wycieczki naszej okrzykiem: „Niech żyje Polska!“ Następnie przemawiali hr. Zedtwitz i p. Jahn. Ze strony polskiej odpowiedział dyr. Niedziałkowski. Wyczerpujące sprawozdanie mów podaliśmy w swoim czasie, nie powtarzamy więc ich dzisiaj na tem miejscu.

Nareszcie wkroczyliśmy na wystawę... Jakże się ona różni od owej pierwszej, urządzonej przed stu laty!

Tamta mieściła się zaledwie w kilku salonach, dzisiejsza obejmuje przestrzeń 400 tysięcy metrów kwadratowych na pięknych błoniach Stromówki, uroczej miejscowości, położonej z drugiej strony Wełtawy.

Wchodzi się na wystawę przez wielką, w staro-czeskim stylu zbudowaną bramę łukową z basztami; przez tourniquety dostajemy się przed dom w kształcie zameczku, mieszczący w sobie: pocztę, telegraf i telefon. Tu dla użytku korespondentów urządzono wygodny salon.

Oko nasze z zachwytem zatrzymuje się na olbrzymim gazonie, na którym ogrodnicy czescy porządzali przepyszne kobierce i kwietniki, i otoczyli go najrzadszemi, egzotycznemi roślinami. Z obu stron gazonu wznoszą się długie pawilony, mieszczące w sobie sztuki piękne i starożytności czeskie. W kilkunastu salonach wybornie oświetlonych dzięki szklannym szybom, malarze i rzeźbiarze czescy wystawili około dwóch tysięcy utworów plastycznej sztuki narodowej.

Powszechną uwagę zwracają przedewszystkiem: Jarosława Czermaka „Niewolnice hercogowińskie“, „Raniony Czarnogórzec“, historyczne obrazy Zeniczka, Brozika, rodzajowe: Bartoniaka, Sachara, pejzaże Hituziego, wreszcie religijne Liszki i Lercha, oraz akwaforty Manesa. Z rzeźbiarzy zasługują na wyróżnienie dzieła dłuta: Mislebeka, Mandera, Prochazki i Lewiego. Wspaniałe się różne plany i projekty architektoniczne budowniczego Stibrala, który jest twórcą najpiękniejszych pawilonów na wystawie. Trudnoby było wyliczyć bogactwa i zabytki pamiątkowe, zgromadzone w pawilonie starożytności. Okazy te składają się z klejnotów starych czeskich rodów: Lobkowiców, Szwarcenbergów, Wratysławów, Kolowratów, Kińskich i t. p. Katedra na Hradczanach i wszystkie najdawniejsze świątynie dostarczyły różnych relikwiarzy, kielichów, obrazów świętych i t. d. Kolekcje broni palnej i białej, zbroi husyckich etc. sprawiają wielkie wrażenie.

Opuściwszy ten przybytek pamiątek i minąwszy modelową chatę wieśniaczą, obejmującą pełne gospodarstwo cywilizacyjne rozwiniętego włościanina czeskiego, znajdujemy się przed budynkiem, przypominającym zamki średniowieczne. Jestto pawilon klubu turystów czeskich, zbudowany na wzór słynnego zamku na Wyszehradzie. Stowarzyszenie turystów łączy w sobie wszystkie rodzaje sportu, jako to: wodny, welocypedowy, konny i pieszy.

Pawilon przemysłowy, który stanowi środkowy punkt wystawy, imponuje rozmiarami i wspaniałą architekturą. Wnętrze zawiera olbrzymie bogactwa, które świadczą o dobrobycie, rozwoju i wielkiej kulturze czeskiej.

Z różnych sfer i stron.

Z wojny domowej 1871.

(Dokończenie).

„Piątek 31 marca: *Risum teneatis!* Juljusz Vallès jest ministrem oświaty narodowej. Bohemczyk knajpowy zajmuje fotel Villemaine'a. Wyznać trzeba — co prawda — że wcałej tej bandzie Assi'ego jest to człowiek i najwięcej utalentowany i najmniej złośliwy; Francja jednak jest krajem tak dalece klasycznym, że estetyczne teorje tego literata daleko więcej dyskredytują w tej chwili rząd komuny, niż najczerwieńsze teorje socjalne jego współkolegów. Rząd, którego jeden z członków śmiał kiedyś napisać, że Homer był nieukiem, a Molière nie dość dowcipnym, wygląda z pewnością w oczach poważnego obywatela stokroć niebezpieczniejszym, straszniejszym i przewrotniejszym, niż gdyby rząd ten ogłosił dekret, obalający własność i zaprowadzający jednocześnie związki wolne na miejsce małżeństw...“

Nominacje komuny wogóle nie odznaczały się świetnością nazwisk. Ludzi brak był wielki, szczególnie wojskowych. Kiedy w jednej z pierwszych odezw „rządu czterdziestki“, donoszącej o wyprawie gwardji narodowej, czyli tak zwanych bataljonów skonfederowanych przeciwko armji wersalczyków, odczytano, po wyliczeniu ruchów rozmaitych kolumn i ich dowódców, te słowa: „*sam* zaś Bergeret wyruszył tam a tam“, — owa kwalifikacja: „sam“ (postawiona w tem znaczeniu, w jakiem się mówi: „sam Napoleon, sam Cezar“) wywołała niepowstrzymany wybuch śmiechu w całym Paryżu i stała się przysłowiową na wieczne czasy, o istnieniu bowiem tego p. Bergeret — *lui même* nikt nigdy nie słyszał, ani dawniej, ani później, ani przedtem, ani następnie. Oczywiście, że takie ubóstwo dowódzców naczelnych rzucało głęboki cień poniewierki na dalszy los wojennych działań komuny, zwłaszcza od daty, gdy na czele armji wersalskiej, czyli wojsk pana Thiersa, stanął marszałek Mac-Mahon. W obozie zachowawczym obiecywano sobie nawet, że po dwóch, trzech potyczkach cała ta uiesforna knpa „komunadów“ pierzchnie i rozproszy się, jak dym na wietrze. Stało się tymczasem inaczej. W pamiętniczku Goncourtów, skąpym aż do końca maja na wiadomości z pola walki, czytamy naraz pod niedzielną datą 2 kwietnia: „Kanonada w stronie Courbevoie od 10 zrana. Wojna domowa widocznie się rozpoczęła. Tem lepiej. Gdy rzeczy zaszły tak daleko, walka na ostre warta więcej, niźli tępienie się obłudne... Lecz oto kanonada ustaje. Byłżeby Wersal pobity?.. Niestety, najlżejsza przegrana p. Thiersa jest dlań grobem. A właśnie zapewnia mię gość, który przed chwilą ztąd wyszedł, że według obiegających wieści, obawiać się należy przegranej wersalczyków...“ Pod wieczór federacja paryzka święciła istotnie pierwsze powodzenie swego oręża; ale buletyn urzędowy, o rezultacie tym donoszący, nie był już popisany przez „samego“ tylko Bergereta, jako ministra wojny komuny... Mianowanie Jarosława Dąbrowskiego na naczelnego dowódcę prawego skrzydła armji skonfederowanej, a w kilka dni późnioj Walerego Wróblewskiego na naczelnego dowódcę lewego skrzydła tejże armji, dostarczyło pamiętnikowi Goncourtów tyle ognia i dymu, że niemi ogrzał i okopcił więcej niż połowę swych kartek malowniczych, okresowi temu poświęconych.

„Poniedziałek 3 kwietnia: Kanonada, jak za czasów oblężenia pruskiego... Wtorek 4: Po chwilowej przerwie działa ozwały się dziś znowu ze wściekłością i grały do samego wieczora... Mój Ty Boże. i czem się to dzieje, że ludzie, którzy nie mogli dotrzymać placu nieprzyjacielowi, dają się po bohatersku zabijać współrodakom, i że w piersiach tych gwardzistów, wczoraj jeszcze wylęknionych, męztwo rośnie akurat w miarę, jak się wzmaga i rozszerza klęska wojny domowej! Środa 5: Bitwa i dziś jeszcze trwa dzień cały dokoła fortu Issy (lewe skrzydło), na którego murach daje się widzieć bujająca na wietrze wielka chorągiew czerwona. Czwartek 6: Całe przedpołudnie zażarta kanonada dokoła Issy, dokoła Neuilly. Działa, mitraljezy, strzelby grzmią i huczą tak, jak nigdy przedtem w boju z Prusakami. Około rogatki de l'Etoile, tłumy niezliczone przyglądają się trzem baterjom wersalskim, ustawionym za mostem Neuilly i prażącym barykady mostu i okopów. Piątek 7: Szósty oto dzień mija, a bój nie ustaje, nie milkną działa. Przy l'Arc de l'Etoile wciąż tłumy widzów, szeregi wozów z rannymi, kurjerzy galopujący, bataljony gwardji narodowej, spieszące w ogień dla zastąpienia schodzących z pola. Kanonada jest ciągłą, całe Neuilly okryte latającemi bombami... Wielkanoc 9 kwietnia: Wchodzę do jednej z kawiarń przy Champs-Elysées; podczas gdy tam, o kroków kilkadziesiąt dalej, za Łukiem trjumfalnym, ludzie kartacznją się bez tchu i miłosierdzia, tu w sposób najspokojniejszy, najszczęśliwszy w świecie, mężczyźni, kobiety, siedzą za kuflami i popijając, słuchają aryjek Teresy, wyśpiewywanych przez jakiegoś skrzypka... Wtorek 11 kwietnia: Dzienniki mówią o wyparciu wersalczyków z Asnières (skrzydło prawe). Na pobrzeżach Sekwany wszystkie okna domów zapchane widzami, przypatrującymi się bitwie około fortu Issy (skrzydło lewe). Kanonada straszliwa. Huk taki, jak gdyby się niebiosa zapadając, łamały. Całe półkole od Bicêtre do płaskowzgórza Chatillon, zdaje się być jedną potworną paszczą mitraljezy, grubej jak widnokrąg, syczącej i rzygającej ogniem bezustanku. Sroda 12 kwietnia: Przebudziwszy się zrana, patrzę na fort Issy, który sądziłem, że jest wzięty, a na którym powiewa dalej sztandar czerwony. Armja wersalska, która go atakowała, byłażby odpartą?... Czwartek 13 kwietnia: Słyszymy żałośne hu-hu bomb, spadających na baterję Trocadero, która się bije po nad głowami naszemi, z artylerją fortu Mont-Valerien. Piątek 14 kwietnia: Wszystkie szturmy do Issy i Vanver (skrzydło lewe) spełzły na niczem; federaliści ze stanowiska odpornego przechodzą na zaczepne... Sobota 15 kwietnia: Pracuję zrana w ogrodzie. To tu, to tam gwizdnie bomba. Nagle — tra-ta-ra-ta, od którego zadrżała ziemia, jak od pioruna. „Do lochów! do lochów!“ — rozlega się okrzyk. Spieszymy tam czemprędzej... Po chwili nowe uderzenie, aż dom podskoczył, dzwoniąc żelaznym na sobie dachem. Służąca Pelagja, która przyklęknąwszy, łuczywkiem wyświetlała sobie dogodniejszy kątek w podziemiu, zwaliła się od wstrząśnięcia jak długa i zadarła nogi. Przerażeni, oczekujemy już śmierci wśród zwalisk pękającego sklepienia... Ale nic. Wytknąłem z ciekawości nos po przez drzwi półrozwarte... Naraz, jak trzaśnie nademną, raz — tuż zaraz dwa — później trzy... Krew w żyłach stygnąć, zdawało się i zamierać zaczęła. Zdjął mię strach niewymownie dotkliwy i upokarzający. Ani na sekundę nic podobnego nie doznałem w czasie pierwszego oblężenia Paryża... Padłem na rozciągnięty na ziemi materac i leżałem tak pół żyw, pół martwy, słysząc już tylko zgłuszone, jak we śnie, odgłosy wojny i konania“.

Po zupełnem załatwieniu się z komuną, stronnictwo porządku moralnego powzięło myśl wystawienia pomnika, świadczącego o szczęśliwie dokonanej operacji wyrżnięcia tego „raka“ ze społecznego ciała Francji. Po wielu rozprawach i projektach, zgodzono się wznieść na szczycie Montmartre'u, gdzie w d. 18 marca 1871 r., zamordowani zostali: jenerał Lecomte i Clement Thomas kościół wspaniały, któryby był widomym znakiem pokuty i zadośćuczynienia za mordy i zbrodnie, spełnione w ciągu dwumiesięcznej gospodarki anarchistów. W roku bieżącym (1891) konsekrowano właśnie nowo-zbudowaną świątynię, która kosztowała 24 miljony franków, zgromadzonych w drodze składek prywatnych.

Świątynia jest w stylu bizantyńskim — i wygląda na wierzchołku góry wspaniale. Rozmiary kościoła olbrzymie; potwornej wielkości serce głównego dzwonu poruszane jest za pomocą machiny parowej, — słowem, wszystko wskazuje, że budowniczy katolicki współzawodniczył tu poniekąd w pomysłach i wykonaniu z Eifflem, twórcą sławnej wieży na wystawie 1889 roku.

W ogólności atoli, nie widać z pamiętnika Goncourtów, ażeby za komuny klęski powszechne lub straty osobiste dotkliwszemi były, niż w czasie oblężenia Paryża przez wojska niemieckie, z wyjątkiem, ma się rozumieć, zakończenia katastrofy, które okropnością swą przeszło najdziksze sceny wojen barbarzyńskich.

O zamknięciu krwawego dramatu Goncourt. pod poniedziałkową datą 29 maja, donosi bardzo łakonicznie: „Odczytuję na murach proklamację Mac-Mahona, oznajmiającą, że dnia wczorajszego o godzinie 4 z południa wszystko się skończyło...“ Otoczeni na cmentarzu Père-Lachaise komuniści, w połowie jednej się poddali, w połowie zaś drugiej, nie chcącej złożyć broni, wykłuci zostali po grobowcach, w których wnętrzu szukali ostatniego ratunku...

Piątek 26 maja. Idąc wzdłuż plantu kolei żelaznej przy stacji Passy, spostrzegam otoczony wojskiem tłum mężczyzn i kobiet. Są to jeńcy. Dużo tych jeńców. Słyszę oficera, powiadającego do pułkownika, przy doręczeniu mu kartki: 407, z których kobiet 66 Mężczyzn ustawiono szeregami po ośmiu; dla bezpieczeństwa przewiązano im ręce postronkiem: lewą prawobrzeżnego do prawej lewobrzeżnego. Wszyscy są w tym samym stanie i ubraniu, w jakich pochwyceni zostali, w większej części bez czapek, z włosami przyklejonemi do czoła i twarzy od drobnego deszczu, padającego od rana. Niektórzy okryli głowy chustkami w kratki błękitne. Ludzie to wszelkich stanów i kondycyj: robotnicy o surowych twarzach, rzemieślnicy w kurtkach, obywatele w kapeluszach nieurzędowych, wojskowi o trupich twarzach, — figury zidjociałe, dzikie, obojętne, milczące. Takież przemieszanie wśród kobiet: obok zszarganego perkaliku suknia jedwabna, obok wyrobnicy — pani, obok młodej dziewki — sędziwa matrona. Ale na żadnej z tych twarzy niewieścich nie widzisz zniechęconego poddania się mężczyzn. Pałają one złością, skrzą się ironją. Niejedne źrenice pałają tu jak u obłąkanych. W liczbie tych kobiet jest jedna nad wyraz piękna, — piękna niezłomną pięknością młodej Parki. Brunetka ta, o cerze śniadej, oczach jak ze stali, o policzkach, pałających od łez wczorajszych, w postawie wyzywającej urąga i złorzeczy oficerom i żołnierzom, zasypując ich obelgami, wychodzącemi z ust i z gardzieli tak zaciśniętych z gniewu i oburzenia, że więzną w nich słowa i dźwięki...“

Deszcz się wzmaga Kilka kobiet zarzuciło sobie na głowy spódnice... Dała się słyszeć komenda Łańcuch kawalerzystów zarzucił karabinki na plecy i wydostał pałasze.

Cały ten oddział, wywierający bardzo smutne wrażenie, pomaszerował do Satory, gdzie przed sądem wojennym odegrał się ostatni akt tej tragedji.

PROJEKT br. HIRSCHA.

Kwestja wyzwolenia się z pod materjalnych i socjalnych szkodliwych wpływów, jakich powodem są żydzi, niemogący się z powodu swych właściwości etnograficznych i odrębności religijnej zasymilować z ludnością chrześcijańską, zajmuje wszystkie rządy europejskie, w szczególności zaś Rosję, gdzie na ograniczonej przestrzeni znajduje się przeszło 5 miljonów żydów, tj. prawie dwie trzecie plemienia rozsypanego po całej kuli ziemskiej.

Najlepszym punktem wyjścia z tego położenia, byłaby ogólna a przynajmuiej wielka emigracja i przesiedlenie się żydów w strony, gdzie znajdują się terytorja obszerne a dla kolonizacji odpowiednie.

Stany Zjednoczone północuej Ameryki obecnie kolonistów nie potrzebują zupełuie, przeciwnie nawet, rząd stara się wszelkiemi siłami zapobiedz imigracji cudzoziemców, wydając ostre przepisy, ograniczające przypływ ludzi obcych, w szczególności zaś Chińczyków, — a nie można nawet przypuszczać, aby dla żydów przepisy te złagodzono. Świadczy o tem już choćby ten fakt, że bogata gmiua żydowska w Chicago ostro protestuje tak w swoich, jak i w europejskich gazetach przeciwko napływowi do tego miasta żydów z Rosji. Towarzystwo „Jewish Relief Society“ nie chce udzielać zapomogi emigrantom i uchyla się zupełnie od pośrednictwa w zakładaniu kolonij wokoło Chicago.

Tem mniej można przypuszczać imigrację żydów do europejskich państw zachodnich. Protestuje przeciwko temu nawet Auglja, która się tak gorąco za żydami ujęła.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, postanowił wreszcie baron Hirsch zaofiarować ogromny kapitał, w celu polepszenia doli swych współplemieńców żyjących w państwach zachodnio-europejskich, w szczególności zaś w Rosji, i zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą, aby tenże zezwolił mu zbadać stosunki żydów rosyjskich i przesiedlić ich do Ameryki południowej. W Argentynie zakupił baron Hirsch obszerne terytorjum, przyrzekając, że stopniowo będzie nabywał ziemię i w innych stronach świata w celach kolonizacji. Prócz tego, stara się br. Hirsch, aby rząd rosyjski pozwolił mu częściowo zabierać żydów w czasie oznaczonym, prosząc tylko o określenie terminów i liczby emigrantów.

Pełnomocnik barona Hirscha, sir Arnold White, znany badacz w dziele kolonizacji Afryki, był w Petersburgu i przedstawił tam ministerstwu plan i projekt swego mocodawcy do rozpatrzenia.

Sir White został w sferach administracyjnych nader przychylnie przyjęty i udał się już do gubernij południowo-zachodnich w celu dalszych badań, opatrzony na drogę życzeniem sfer rządzących, aby misja jego nie spełzła na niczem.

Jeszcze w roku zeszłym baron Hirsch wysłał do rzeczypospolitej argentyńskiej specjalną komisję w celu wybrania terytorjum odpowiedniego na kolonje, które mogłyby być zakupionemi na własność. Komisja napotkała w Argentynie egzystującą już kolonję, założoną tam przez emigrantów żydowskich z Rosji, a składającą się z 400 osób, których głównem zajęciem była uprawa roli. Kolonja ta znajduje się w kwitnącym stanie, mieszkańcy posiadają domy własne, zbudowane przez nich samych odpowiednio do warunków klimatycznych. Narzędzia rolnicze były stosownie dobrane i praktyczne, paszy poddostatkiem, bydła dobrej rasy znaczna ilość, a dochody przekraczające potrzeby codzienne i umożliwiające wygodne utrzymanie.

Klimat okazał się dla emigrantów z północy zupełnie odpowiednim, a chorób epidemicznych i zaraźliwych nie znają mieszkańcy kolonji zupełnie. W początku maja r. b. wysłał baron Hirsch znowu dra Löwenfelda do Argentyny, z pełnomocnictwem zakupienia około 5 miljonów akrów ziemi czyli około 370 mil kwadratowych, przestrzeń, jaką dziś zajmuje Niższa Austrja.

Obszar ten projektuje br. Hirsch rozdzielić pomiędzy emigrantów w ten sposób, aby na każdą rodzinę, złożoną z pięciu osób przypadło około $1\frac{1}{3}$ akra. Pierwsi emigranci otrzymają ziemię już z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi. Części składowe zabudowań tych, mają być zrobione w Europie, podług modelu przyjętego przy kolonizacji państwa Kongo.

Późniejsi koloniści, pomiędzy którymi znajdą się zapewne i rzemieślnicy, będą w stanie sami sobie domy budować, z materjałów przygotowanych przez poprzedników.

Na terytorjum zakupionem przez barona Hirscha można będzie według przypuszczalnych obliczeń pomieścić od 150 do 160 tysięcy rodzin żydowskich.

Ziemia podzielona w ten sposób, nie będzie jednak uważaną jako własność kolonistów, lecz tylko w pierwszych trzech latach części te ze wszystkiem, co się na nich znajdować będzie, mają im być pozostawione do bezpłatnego użytku. — Po upływie tego czasu, kiedy się zwiększą dochody z ich pracy, koloniści będą obowiązani płacić oznaczoną odpowiednio do warunków miejscowych, umiarkowaną jednakże tenutę dzierżawną, Towarzystwu *Société de colonisation Israélite.* Kompanja ta będzie uważaną za jedynego właściciela kolonji, a będzie zorganizowaną na sposób Towarzystw akcyjnych z kapitałem zakładowym od 75 do 100 miljonów franków.

Przy emisji akcyj baron Hirsch zakupi wszystkie, wypłaci odrazu ich nominalną wartość, i odda je na własność czterech lub pięciu osobnych komisyj utworzonych w celu opieki nad kolonjami, z tym jednakże warunkiem, że akcje te osobom trzecim ani sprzedawane, ani odstępowane być nie mogą. Nie przynoszą one ani procentów, ani dywidendy, a wszelki dochód ma być obracany na zakupno ziemi, czy to w Argentynie, czy też w innych stronach, w celach kolonizacji. — Na dochód składać się będą wyżej wymienione czynsze dzierżawne.

Koloniści mają prawo zakupywać ofiarowane im części ziemi na swoją wyłączną własność, a suma otrzymana powiększa kapitał zakładowy Towarzystwa.

Ze wszystkich projektów ten może najlepsze znajdzie u żydów przyjęcie, i bezwątpienia znaczna ich część skorzystać z tego nie omieszka.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Racibórz 29 czerwca.

(*yr*) Sprawa wiecu katolickiego w naszem mieście znajduje się znowu na porządku dziennym. Tutejsi Niemcy katolicy postąpili sobie bowiem względem Polaków-katolików bardzo nietaktownie, bo wybrali przewodniczącym wiecu z rozmysłem jednego z największych wrogów polskiej narodowości, niejakiego hr. Ballestrema.

Hr. Ballestrem, aczkolwiek jest członkiem katolickiego stronnictwa, nie ukrywał się nigdy z tem, że Polaków nienawidzi i uczucia nienawiści objawiał przy różnej okazji, nieraz nawet w sposób brutalny. I tak znanem jest powszechnie to, co powiedział i czego się wcale nie wypiera, że tych Ślązaków, którzy się do narodowości polskiej przyznają, trzeba wprost „bić po pyskach“ („Man muss die oberschlesischen Polen auf's Maul schlagen“). Te słowa p. Ballestrema zachował sobie lud górnoślązki w pamięci i zrozumiał bardzo dobrze, jaki cel miało wysunięcie jego na stanowisko prezesa komitetu, urządzającego wiec.

Oczywiście, że już dla tej samej przyczyny zgadzamy się w zupełności z tem, co w sprawie tej o wiecu napisały *Nowiny Raciborskie*, wzywające okoliczną ludność ślązką, aby nie brała w nim udziału, bo wiec jest pospolitą demonstracją niemiecko-pruską, skierowaną przeciw Polakom. Na tem większe potępienie jednakowoż zasługuje sobie ta część prasy ślązkiej, która aczkolwiek zna bardzo dobrze szczero-polskie uczucia ludu naszego, jednak dla widoków i celów niskich, albo też wprost z tchórzostwa, zachęca ludność polską do udziału w tej antypolskiej demonstracji.

Jak się z pewnego źródła dowiaduję, chcą niektórzy z mówców wystąpić przeciw niezawisłej prasie polskiej. O ile prawdziwemi będą argumenta, które przytoczą ci panowie w celu udowodnienia tego, że prasa polska jest zgubną dla katolików ślązkich, można już naprzód sobie wyobrazić, znając bezczelność tutejszych Niemców.

W tych dniach mieliśmy proces polityczny, który wytoczono redakcji *Nowin Raciborskich* za obrazę pewnego księdza germanizatora. *Nowiny Raciborskie* na renegacie nie dopuściły się żadnej osobistej obrazy, opisały tylko fakt sam, że ksiądz renegat każe przed pustemi ławami. Za to „przestępstwo“ wydał sąd tutejszy wyrok, który na wieczne czasy pozostanie dokumentem „sprawiedliwości niemieckiej“ względem nas Polaków.

Prokurator wniósł o ukaranie redaktora więzieniem 6-tygodniowem, kara to najwyższa za podobne przestępstwo, ale sąd „zaznaczywszy w uzasadnieniu wyroku wyraźnie, że nie karze za obrazę, ale za agitację w duchu polskim“ (!) (czego ostatecznie konstytucja nie zabrania), „skazał redaktora na trzy miesiące więzienia!!“

Naszej prasie nie wolno wyroków, choćby najniesprawiedliwszych, piętnować. Obowiązkiem Waszej prasy jest więc zwrócić uwagę publiczności polskiej na to gwałcenie wszelkich zasad słuszności i sprawiedliwości przez pruskie sądy. Wyrok, który wydał sąd w Raciborzu nie ustępuje bowiem w niczem wyrokom sądów rosyjskich i postępowaniu najnielegalniejszemu satrapów moskiewskich, a przecież wyrok ten bynajmniej nie jest czemś wyjątkowem. Przeciw wyrokowi założono apelację do instancji wyższej o skutku apelacji napiszę wam przy innej sposobności.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Przez kilka dni, bawił tutaj, francuzki nowelista i feljetonista p. Armand Silvestre. Znany ze swego dowcipu pisarz, zamierza wydać opis swojej podróży, w którym, także poświęci Warszawie kilka rozdziałów.

* Komedja Zygmunta Przybylskiego: „Dwór w Władkowicach,“ przedstawiona w poniedziałek na scenie Teatru Letniego, doznała bardzo życzliwego przyjęcia ze strony publiczności i krytyki.

* Inżynier Devars, autor planów obulwarowania Wisły, zgodził się na wszystkie poprawki i jest nadzieja, że projekt przyjdzie do skutku.

* Sąd okręgowy warszawski, skazał na wygnanie, za samowolne opuszczenie kraju, następujące osoby: Florjana Gackiewicza, Florjana-Stanisława Oborskiego i Walerjana Rudolfa.

* *Warszawski Dniewnik* donosi, że przez punkty graniczne: Wierzbołów, Grajewo i Granicę codziennie przejeżdża po kilkadziesiąt rodzin żydowskich, za formalnemi paszportami, które postanowiły już więcej do krajn nie wracać. Organ urzędowy życzy im szczęśliwej podróży i oby im się dobrze powodziło wśród innych narodów.

KURJER MIŃSKI.

* Jeszcze nie przebrzmiało echo zbrodni sensacyjnej, przypominającej morderstwo Wisnowskiej, którego ofiarą padła młoda kobieta, a już miasto znajduje się pod wrażeniem podobnego wypadku. W ubiegły poniedziałek do hotelu przy ulicy Zacharewskiej, przybyło dwóch wytwornie ubranych panów i dwie kobioty. Całe towarzystwo zajęło jeden salon na pierwszem piętrze. Młodzi ludzie mieli ze sobą rewolwery. Około północy jedna z kobiet, Anna Karnicka, ukradkiem schwyciła broń, opuściła salon i weszła do numeru sąsiedniego. Tam, w pozycji leżącej strzeliła do siebie w skroń i zabiła się na miejscu. Liczyła lat 19 i była córką stroiciela fortepianów.

KURJER KOWIEŃSKI.

* Po dwudziestostopniowych upałach nastąpiły takie chłody, że rtęć w termometrach spadła do 4—5°. Takie obniżenie temperatury spowodowały znaczne grady, które spadły w okolicach Kowna. Ucierpiało szczególnie miasteczko Kiejdany, gdzie już po raz drugi w tym roku grad znaczne spowodował straty. Zasiewy wiosenne prawie zupełnie zniszczone. Ostatni grad odznaczał się wielkiemi rozmiarami gradowin. Ziarno gradu ważyło do dwóch łutów.

* W tych dniach dowodzący wojskami wileńskiego okręgu jen. Ganeckij i naczelnik korpusu jen. Ałchazow, przeglądali na polu linkowskiem znajdujące się w Kownie wojska.

* Właściciele statków parowych wraz ze specjalistami-technologami odbyli w tych dniach wycieczkę po Niewiaży, w celu zbadania warunków spławności rzeki. Parowiec „Biruta“ zrobił 60 wiorst, t. j. doszedł do pierwszej zastawy młyńskiej w majątku Poniewieżyk. Właściciel majątku, p. Korejwo, zgodził się z całą gotowością na zniesienie zastawy i w ten sposób ułatwił kursowanie i dalej. Parowiec wracał do Kowna w nocy i nigdzie nie został uszkodzony, choć pogrąża się do wody na 7 stóp. W ten sposób zostało *de facto* dowiedzionem, iż żegluga parowa na Niewiaży jest możliwą.

* Towarzysto cyklistów kowieńskich przyjmowało w tych dniach znanego podróżnika barona Kelleskraussa, który zatrzymał się w Kownie na dni kilka, poczem wyrusza dalej na francuzką wystawę do Moskwy przez Petersburg.

* Bawi tu obecnie do 60 rodzin żydowskich z Moskwy, udających się za granicę.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W okolicy Gratzu, w Eggenberg, popełniono zbrodnię, o którą możnaby podejrzywać Janka Rozpruwacza. Sprawcy dotąd nie wykryto.

* W niedzielę przed połnodniem zaszedł w Wiedniu fakt, jaki się nie zdarzył od lat 36, albowiem 21 lipca 1855 w kościele św. Szczepana dwór i licznie zgromadzona publiczność ostatni raz wysłuchała kazania wypowiedzianego przez kardynała Rauschera. W ubiegłą niedzielę przemawiał z kazalnicy kardynał Gruscha. Kościół był zapełniony po brzegi.

* Od 1 lipca biuro rosyjskiego poselstwa znajduje się przy Reisnerstrasse nr. 25.

* Donoszą tu z Kuttenbergu o krwawem wydarzeniu, jakie zaszło tam 27 z. m. Pewien chałupnik, Józef Nowak z Wysokiej, napadł przy jasnym dniu na małżonków Jana i Marję Formanek i roztrzaskał obojgu głowy. Gdy pięcioletni synek mordercy począł krzyczeć, Nowak rozbił i jemu czaszkę, poczem z wydobytym rewolwerem, grożąc wieśniakom, którzy za nim pędzili, wskoczył w staw głową naprzód i utonął.

KURJER PARYSKI.

* W procesie wytoczonym przez pana Karola Laurent, radcę municypalnego, przeciwko panu Portalis, redaktorowi dziennika *XIX Siècle*, o obrazę honoru i szkodzenie interesowi przemysłowemu, sąd karny wydał wyrok skazujący pana Portalisa na sześć miesięcy więzienia i 3000 franków odszkodowania. Redaktor odpowiedzialny p Gneit, dostał dwa miesiące więzienia, a szef kolporterji tegoż dziennika, p. Bloch, takąż samą karę

Widocznie, słuszność była po stronie Laurent, bo wszystkie dzienniki, oprócz inkryminowanego, pochwalają werdykt sędziów przysięgłych.

* W ostatnich czasach, zorganizowano służbę straży pożarnej przy teatrach, i znacznie ją powiększono. Podczas przedstawienia w Wielkiej operze, odkomenderowanym jest 1 oficer, 2 podoficerów, 6 kaprali i 22 strażaków. W teatrze „Chatelet“ pełni służbę 10 ludzi, w „Komedji francuskiej“ 8, w „Folies Dramatique“ 7 i t. d. Teatry: „Robert-Houdin“ i „Aplication“, otrzymują na wieczór tylko po 1 pompierze, mającym czuwać nad bezpieczeństwem publiczności, budynku i dekoracyj. Zdaje się, że to nieco za mało.

KURJER KIJOWSKI.

* Bank szlachecki ogłosił niedawno listę dóbr, wystawionych na sprzedaż. Ogólna liczba na całą Rosję wynosi 1.350, z tego przypada na kraje zabrane 38 majątków.

* Wysiedlanie żydów z Kijowa idzie bez przerwy. W sferach drobnego handlu wszystkie przedmioty, których dawniej żydzi dostarczali, już znacznie podrożały. Z Kijowa ma być wydalonych 6.000 rodzin starozakonnych. Miasto skutkiem tego traci przeszło 350.000 rubli, które wpływały rocznie, jako podatek od rozmaitych przedsiębiorstw i handlu.

* W teatrze tutejszym, w sezonie zimowym, wystawioną będzie opera Moniuszki: „Straszny dwór.“ Przekładu na język rosyjski dokonywa pan Tulkowski, znany tutejszy pianista

KURJER PETERSBURSKI.

* Zawiązało się nowe Towarzystwo kapitalistów, w celach wywozu wyrobów rosyjskich na rynki zagraniczne.

KURJER LONDYŃSKI.

* Przedstawienie teatralne w londyńskim Covent-Garden, zapowiedziane na 8 lipca, na którem ma być obecny cesarz Wilhelm, omal że się nie stało powodem podobnego zajścia, jakie się zdarzyło z malarzami francuzkimi w sprawie wystawy berlińskiej. Między artystami, śpiewającymi w tym teatrze, znajduje się wielu Francuzów, otóż obawiali się oni, że będą narażeni na nieprzyjemności ze strony prasy paryzkiej, jeżeli zaśpiewają „Lohengrina“ i „Meistersingerów“ wobec cesarza niemieckiego. Polityczne te względy ustąpiły jednak wobec rozwagi z punktu widzenia sztuki. Śpiewak Maurel oświadczył współpracownikowi *Gaulois*, że sztuka nie ma nic wspólnego z polityką; śpiewa on to, co się podoba jemu i publiczności i nie dba, czy muzykę ową napisał Francuz, Włoch, czy Niemiec. Na przedstawieniu galowem 8 lipca śpiewać będzie, bo go do tego obowiązuje kontrakt z dyrekcją. Co się zaś tyczy patrjotyzmu, to dumnym jest, że może niemieckiemu monarsze dowieść, iż Francuzi lepiej rozumieją i oddają muzykę Wagnera, niż Niemcy.

KURJER ATEŃSKI.

* Profesorowie Uniwersytetu w Atenach, podnieśli kwestję zaprowadzenia we wszystkich szkołach, nawet w żeńskich, języka staro-greckiego, jako wykładowego. Sprawa ta będzie prawdopodobnie przedmiotem obrad parlamentu na jesieni.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Na wyścigach.

— Słyszałem, żeś wygrał?

— Powiedz raczej — wygraliśmy.

— Dla czego?

— Bo na jedną stawkę pięcioguldenową, złożyło się nas szesnastu literatów i trzech artystów.

— Trochę za wiele spólników.

— Cóż chcesz? — Teorję o spółkach zarobkowych wprowadzamy w praktykę.

ROZMAITOŚCI.

Kompozytorowie współcześni nie mogą się skarżyć na brak dowodów uznania, o ile na nie zasłużą. Młody Piotr Mascagni, twórca opery *Cavalleria Rusticana*, którą zyskał sobie odrazu taki rozgłos, jest przedmiotem gorących owacyj, gdziekolwiek się ukaże. Obecnie przebywa on w Wenecji, gdzie od trzech tygodni opera jego nie schodzi z repertuaru teatru Malibran, przepełnionego codziennie widzami: a publiczność wenecka była względem młodego kompozytora uprzedzona, lecz zdobył ją szturmem od pierwszego przedstawienia swej opery. Gdy tedy zawiadomił dyrekcję teatru, że pragnie przybyć, aby dyrygować dwa razy dziełem swojem, przyjęto tę propozycję skwapliwie, a publiczność dowiedziawszy się o tem, zebrała się tłumnie na dworcu i owacyjnie go powitała. Gazety miejscowe pełne są szczegółów o nim, a jedna z nich pisze między innemi: „Piotr Mascagni jest szczęśliwym posiadaczem powierzchowności, która ujmuje od pierwszego wejrzenia. Wysoki, smukły, silnie zbudowany, ma cerę śniadą, wielkie oczy, pełne ognia i wyrazu siły woli (naturalnie czarne). Postać to prawdziwie męzka, chociaż twarz nie zdobi żaden zarost“.

Pożarta przez niedźwiedzia Donosiliśmy przed kilku dniami o strasznym wypadku, jaki się zdarzył we Frankfurcie, obecnie możemy podać parę bliższych szczegółów. Owa nieszczęśliwa Katarzyna Wolfówna nie była bynajmniej pozbawioną środków do życia, gdyż posiadała kapitalik wynoszący około 8000 marek. Według objaśnienia dozorcy Geilinga wiosną już powiedziała raz do dozorcy lwów, by ją wpuścił do klatki, bo chce, żeby ją lwy pożarły. Dozorca wziął to za żart oczywiście. Do ludzi, u których mieszkała, mówiła nieraz o zamiarach samobójczych, jako ich powód podając, że mogła wyjść zamąż, gdy miała lat 20, lecz nie chciała, a teraz kiedy już przeszła 40, to jej nikt nie chce.

Ostatnie słowa, jakie powiedziała do swoich gospodarzy, były: „Jeżeli dozorca niedźwiedzi nie chciał się ze mną ożenić, gdy miałam lat dwadzieścia, to może mnie teraz jego niedźwiedź pożreć“. O ile się zdaje, dotyczy to dozorcy Geilinga, który, jakeśmy wspominali, znał Wolfównę i pochodził z tych samych stron, co ona. Nieszczęśliwa kobieta poprzednio już dwa razy usiłowała odebrać sobie życie, rzucając się do wody, lecz ją zawsze wyratowano.

Gazeta frankfurcka *Generalanzeiger* pełna jest szczegółów przerażającej nocnej sceny, która przypomina czasy prześladowania chrześcijan w Rzymie i walki z dzikiemi zwierzętami w cyrku. Jeden ze świadków naocznych pisze do tejże gazety, iż wracając do domu po północy, usłyszał krzyk w ogrodzie zoologicznym, a gdy się zbliżył, dwóch ludzi powiedziało mu, że kobieta jakaś rzuciła się do niedźwiedzi; przeskoczył tedy przez parkan i podążył do wieży, gdzie ujrzał obnażoną zupełnie kobietę na ziemi pod łapami niedźwiedzia, który zaczął właśnie pożerać ciało na rękach i nogach. Nieszczęśliwa krzyczała nieustannie: „Dopomóżcie mi, zabijcie mnie, niech się skończą moje męki!“ W przeciągu trzech kwadransy, od $12\frac{1}{4}$ do 1-ej niedźwiedź pożarł dziewczynę tak, że pozostały prawie tylko kości. Ów świadek zapytał się dozorcy, dlaczego nie zastrzelił niedźwiedzia, na co dozorca odpowiedział: „Ani myślę zabijać takiego kosztownego zwierzęcia dla jakiejś warjatki“. Gdy przybył komisarz z policjantem, zapytał również, dlaczego niedźwiedzia nie zastrzelono; komisarz miał przy sobie rewolwer, ale nie zrobił już z niego użytku, gdyż było zapóźno — Wolfówna śród męczarni najstraszniejszych wydała już ostatnie tchnienie. Początkowo próbowano drągami odpędzić niedźwiedzia od ofiary, ale to rozjuszało tylko zwierzę. Pytana przez dozorcę o powód czynu rozpaczliwego, Wolfówna wśród jęków, odpowiadała bezładnie, prosiła tylko, żeby jej podano sznur, na którym się spuściła; wobec panującej ciemności niepodobna go było odszukać, znaleziono go dopiero o świcie, — był zawieszony na kracie wieży w górze.

Zjazd Sokołów
w Pradze.

Przebieg uroczystości drugiego dnia pobytu Sokołów w Pradze był następujący:

Przy pięknej pogodzie, o godzinie 8 rano niepraeliczone tłumy ludu zaległy wszystkie ulice i place publiczne, przez które mieli Sokoły przechodzić

O godzinie ½10 przed południem zebrały się i uporządkowały, mające w pochodzie udział Towarzystwa „Sokołów“. Sokoli polscy, chorwaccy, słoweńscy, dalej Sokół amerykański dla zakazu policji, która zabroniła brać Sokołom nieczeskim udziału w pochodzie, ustawili się w pewnej odległości na przedzie. Ale już na przedmieściu Wacławskiem, gdzie tysiące ludu tworzyły węższy szpaler, oddział Sokołów polskich został powstrzymany w pochodzie. Tym sposobem stało się, że doścignięci przez Sokołów czeskich, kroczyli polscy Sokoły na przedzie całego pochodu. W pochodzie brało udział ośm tysięcy Sokołów z trzystu sztandarami. Wszędzie, gdzie tylko pochód się ukazał, rzucano z okien kwiatami, któremi Sokołów, zasypywały w całem znaczeniu tego słowa, patrjotyczne Czeszki.

Na Kralowskich Vinohradach powitał Sokołów burmistrz miasta, w gorących słowach. Na przemówienie odpowiadał dr. Podlipny, wskazując zasługi burmistrza Kral. Vinohradów, położone około czeskiej ludności miasta. „Drużyczki sokolskie“ podawały tutaj Sokołom bukiety. W kawiarni Deminowa oczekiwali Sokołów gimnastycy francuzcy i powitani entuzjastycznie, przyłączyli się do pochodu.

Wspaniałe było przyjęcie Sokołów w Pradze, gdzie ich powitał piękną przemową prezydent miasta p. dr. Szolc. Na przemowę odpowiadał także dr. Podlipny, przyrównując czeski naród do drzewa, które pozostało zdrowem, w zdrowym gruncie. Wiele burz przeszło nad narodem czeskim, ale nie zdołały one czeskiego narodu złamać.

W sali ratuszowej podczas uczty przemawiał imieniem francuzkich gimnastyków p Sansboeuf, pijąc na pomyślność słowiańskiej Pragi. Dr. Lipiński z Nowego Sącza mówił o stosunkach Polaków pod trzema zaborami.

Mowę swą zakończył mówca toastem, wzniesionym na cześć Sokołów czeskich.

Dr. Nolli, prezes Sokoła lublańskiego powiedział, że z Czech wychodzi światło na całą Słowiańszczyznę, której chlubą jest czeski naród. Mowę wypowiedzianą po madziarsku przez redaktora *Egyertesa* („Jedność“) przetłumaczył na czeskie p. Piller, inżynier z Pesztu.

W imieniu kobiet czeskich przemawiała żona prezydenta miasta Pragi, witając serdecznie Sokołów.

Pan Andrzejewski, członek Sokoła poznańskiego, zaznaczył w dłuższej mowie, że dzisiejsza uroczystość jest dowodem tego, że Słowianie są pomiędzy sobą zgodni. Następnie wskazuje mówca na trudne stosunki, w jakich żyją Polacy pod zaborem pruskim i zaznacza, że naród, choćby zatracił wszystko, jeżli tylko zachował swój język, uratował skarb najdroższy. Przyrzeka w końcu, że to, co widział w Pradze, opowie Polakom z pod zaboru pruskiego. Na koniec zawołał: „Sława narodowi czeskiemu“.

Przemowa p. Andrzejewskiego wywołała wśród Czechów taki zapał, że go podniesiono w górę i obnoszono z trjumfem po sali. Następie śpiewano: „Jesztje Polska nezhynula“.

Zapał po raz drugi obudził przemową swą Chorwat, dr. Mazura: „My, wszyscy przedstawiciele Słowian tutaj przytomni, nigdy nie zapomnimy tego przyjęcia, jakiego od braci Czechów doznaliśmy.. Jesteśmy wszyscy dumni z was, z waszej złotej słowiańskiej Pragi...“ Tutaj dra Mazura podniesiono w górę i obnoszono po sali. Po tej owacji mówił dr. Mazura dalej, a mowę jego przerywano hucznemi oklaskami.

Następnie odczytano telegramy, nadeszłe z Poznania, z Krakowa, ze Serbji, Łużyc i z wielu miejscowości czeskich.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„ 15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . .	4 złr.	80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . .	5 złr.	70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Biblioteki Kurjera polskiego“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Nawiedz. N. P. Marji i Ottona; jutro: śś. Alfreda, Anatolego i Akwita.

Rocznice. Dnia 2-go lipca 1467 roku poselstwo śląskie przybywa do Krakowa z prośbami do Kazimierza IV Jagiellończyka, aby się wdał w sprawę Ślązaków i bronił ich od ucisku lub z Polską połączył.

W kraju zapanowało zamieszanie. Wiele niesfornej szlachty nie chciało uznawać sądowniczej władzy króla, a Stanisław Mateusz Stadnicki z Dubiecka, zapozwany o obrazę majestatu, nie stawił się przed sądem ziemskim oświadczając, że nie uznaje sądów królewskich. Dowiedziawszy się o tem król, wezwał Stadnickiego przed siebie.

Uląkł się Stadnicki i w licznem towarzystwie znacznej szlachty, a to: Zborowskich, Ostrorogów, Ossolińskich i t. d. stanął przed królem w Niepołomicach, ukorzył się i przebaczenie królewskie otrzymał. Aby sobie zyskać swobodne ręce wewnątrz i zjednać cesarstwo przeciw Albrechtowi Pruskiemu, który wciąż z obowiązków lennych się wyłamywał *zawarł król Zygmunt August przymierze z cesarzem Ferdynandem dnia 2 lipca 1549 roku.*

Komitet gospodarczy VI-go Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich oświadcza, że liczba uczestników, którzy do tej pory swój udział w zjeździe zgłosili, jest tak znaczna, że kilkakrotnie przewyższa ilość mieszkań dotychczas przygotowanych. Powodowany istotną potrzebą, z drugiej strony mając przekonanie, że w połowie lipca wielka liczba mieszkań krakowskich opróżnia się, komitet gospodarczy ponownie odwołuje się do gościnnych uczuć mieszkańców Krakowa i uprasza ich w imię obywatelskiego obowiązku o zgłoszenie w komisji kwaterunkowej (dr. Kwaśnicki, ulica Basztowa nr. 4) mieszkań (z pościelą i posługą), zaznaczając wyraźnie, czy mieszkanie udziela się bądź bezinteresownie, bądź też za opłatą, podając jej wysokość od pokoju lub od łóżka.

Doc. dr. Zarewicz, Prof. dr. Rostafiński.

Ksiądz Antoni Thir generalny wizytator zakonu OO. Dominikanów w Polsce, przybędzie w tych dniach z Rzymu do Krakowa. Na przybycie tak dostojnego gościa, robią wszystkie zakony OO. Dominikanów i Dominikanek odpowiednie przygotowania.

Ksiądz Antoni Thir wiezie z sobą specjalne błogosławieństwo Papieża, którego wczasie nabożeństwa udzielać będzie pobożnym.

Wycieczka towarzyska do Pragi. Otrzymujemy następujące pismo: Jubileuszowa wystawa narodu czeskiego jest dziś przedmiotem rozmów nietylko w monarchji całej, lecz także daleko po za jej granicami, Praga zaś sama cudownie nad Wełtawą położona, pełna świetnych, historycznych pamiątek, stolica niegdyś naszych Jagiellonów, stała się w roku bieżącym ulubionem miejscem licznych wycieczek.

Mając na względzie niezmierną korzyść, jaką nasze społeczeństwo może odnieść przez zetknięcie się z pracowitym roztropnym i wytrwałym narodem czeskim, postanowiliśmy urządzić wielką, *ściśle towarzyską wycieczkę*, która z Krakowa wyruszy do Pragi bezwłocznie po Zjeździe przyrodników. Zamiarem jest naszym: w dobrem i przyjemnem towarzystwie, przy współudziale jak największym słynnych z piękności i wdzięku Pań naszych, wyjechać do Pragi *pociągiem własnym*, a że przyjęcie tamże spotka nas nad wszelki wyraz serdeczne, o tem uroczyście ci nas zapewniają, którzy w Pradze już byli i wybitnym osobistościom nad Wełtawą przyjazd nasz zapowiedzieli.

Pragnąc, aby nasze towarzystwo liczyło setki pięknych dam i dystyngowanej młodzieży, odzywamy się do kół najszerszych, staraniem zaś będzie tych, którym powierzymy techniczną stronę wyprawy, byśmy trzy dni w Pradze, a dwa w podróży spędzili równie pożytecznie, jak przyjemnie.

A więc do Pragi!

Kraków dnia 30 czerwca.

Dr. Juljusz Bandrowski, Czesław Pieniążek, St. Woyneko-Tomkiewicz, Maurycy hr. Mycielski, Janusz Niedziałkowski, Piotr Stachiewicz, dr. Stefan Skrzyński, Andrzej hr. Konopka, dr. Roman Ławrowski, Władysław Maleszewski, Bronisław Śląski.

Pociąg towarzyski wyruszy z Krakowa do Pragi dnia 21 lipca rano. Wszyscy wyjadą koleją II klasą i tą samą klasą powrócą.

Koszta wycieczki wynoszą od osoby 55 złr. Za te pieniądze uczestnicy będą mieli: 1) Wolny przejazd II-gą klasą z pakunkami do Pragi i z powrotem. 2) Całe utrzymanie tak w drodze, jak w Pradze, w pierwszorzędnych hotelach i restauracjach. 3) Wstęp na wystawę, dorożki z kolei na wystawę, oraz do Hradczyna. 4) Pierwsze miejsca na przedstawieniu w Narodnim Divadle. 5) Wstęp na bal, który dla nas będzie dany, oraz udział w bankiecie, którym Czechów pożegnamy.

Ktokolwiek pragnie wziąć udział w wycieczce, powinien *bezzwłocznie* przysłać do *Biura komitetu, Kraków ul. Grodzka l. 29* II piętro, najmniej 15 złr. zaliczki od jednej osoby; reszta zaś musi być zapłaconą najpóźniej do dnia 17 b. m. Bliższe szczegóły wycieczki będą wkrótce ogłoszone we wszystkich dziennikach.

Komitet.

Popis. W niedzielę dnia 28 b. m. zakończył się rok szkolny w szkole wydziałowej żeńskiej, zwanej też szkołą św. Scholastyki. O godzinie 8 rozpoczęła się uroczystość ta nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Podczas nabożeństwa uczennice szkoły wydziałowej odśpiewały bardzo ładnie mszę łacińską a po egzorcie i „Te Deum“ odbył się w gmachu szkolnym popis doroczny, który trwał blisko do godziny 11 Podczas popisu przemawiali p. dyr. Gettlich i ks. katecheta Stysiński, dziękując uczennicom za dobre ich zachowanie się. Delegaci nie byli obecni na popisie. Ks. katecheta Stysiński wytłumaczył nieobecność delegata biskupiego, podając jako powód, że Rada szkolna krajowa przeznaczyła na dzień popisu niedzielę, co wprost sprzeciwia się duchowi Kościoła, tradycjom katolickim, a nawet przykazaniom kościelnym. Tenże ks. katecheta powiadomił nas, że przed dwoma laty Rada szkolna przysłała na popis żyda jako delegata, a żyd ten na zakończenie swej przemowy udzielił uroczyście wszystkim uczennicom swego *błogosławieństwa!* Dodawszy do tych faktów znany bezwyznaniowy kierunek, nadany kursom żeńskim i szkołom przemysłowym krakowskim, zwracamy uwagę władz szkolnych i miejskich, że podstawą wszelkiego wychowania jest religia i co z niej wynika: szanowanie przepisów Kościoła.

† **Zmarli.** Antoni Siedlecki, były artysta teatru krakowskiego, a następnie magik i prestidigitator. Sztukę czarnoksięzką posunął ś. p. Siedlecki do stopnia wysokiego i wyrównał renomowanym swoim kolegom europejskim, jak: Romanowi, Epsteinowi i innym.

Konferencja okręgowa nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich krakowskich. Konferencję rozpoczęto w dniu wczorajszym, wezwaniem Ducha św. w kościele św. Krzyża

W sali szkoły św. Scholastyki zagaił 1. posiedzenie przewodniczący p. Twaróg, inspektor szkół, przemową, w której zwrócił główny nacisk na rozwój szkolnictwa tutejszego, co jest wynikiem usiłowań Sejmu i ustaw, sankcjonowanych przez Najjaśniejszego Pana. Nauczycielstwo wzniosło trzechkrotny okrzyk na cześć najmiłościwiej panującego Monarchy. W dalszym ciągu podnosi przewodniczący zasługi Świetnej Rady miejskiej, przyczyniającej się wszelkiemi siłami do podniesienia oświaty w mieście; dalej wykazuje liczebnie wzrost szkół i powiększanie się frekwentacji uczniów, tudzież wzrost personelu nauczycielskiego. Wskazuje na pomyślny rozwój szkół, co świadczy o gorliwej pracy nauczycieli, i zachęca, by na tej drodze nauczycielstwo wytrwało. Oświadcza, iż uznanie to podziela Reprezentacja miejska, władze szkolne, a nawet publiczność, która obecnie bez presji dzieci do szkoły posyła. Podnosi zainteresowanie się jednostek z poza szkoły rozwojem szkolnictwa, dając na to przykład z p. Ign. Żółtowskiego, który przeznaczył kwotę 200 złr. na wyjazd nauczycieli na wystawę pragską. Wskazuje także na prace wyznaczone na tegoroczną konferencję, świadczące o przejęciu się nauczycielstwa ważnem zadaniem, jakie mają do spełnienia. Wspomnieniem o stracie zmarłych członków z grona nauczycielskiego, ś. p. Żędzianowskiego i Danka, kończy przewodniczący swe przemówienie, wzywając zgromadzonych do wyboru dwóch sekretarzy.

Na wniosek p. Filińskiego powołano przez aklamację na ten urząd pp. Klimunta i Lilienthala.

Dyr. Gettlich stawia naglący wniosek o wybranie komitetu, któryby się zastanowił, w jaki sposób uczcić jubileusz 40-letniej działalności inspektora kraj. szkół, p. Olszewskiego.

Do komitetu tego wybrano pp.: Maciołowskiego, Krzanowskiego, Pająka i wnioskodawcę, tudzież ks. Fąferkę, a nadto panie: Pogonowską, Stypkowską i Wyrobiczównę.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozprawy na temat: „Jak przeprowadzać naukę kaligrafji w szkole ludowej“.

Przewodniczący zaprosił pannę Stypkowską do zdania sprawy, a elaborat odczytał dyr. Lachowicz.

W dyskusji zabierali głos: przewodniczący, pp. Peczkowski, Wacięga, Chmielewski, Spitzer. Silberstein i inni. Ostatecznie przyjęto wnioski odnośnej sekcji, a nadto ze względu na to, że wzory Tarczyńskiego są zanadto obszerne, wybrano komisję, która się ma zająć ułożeniem odpowiednich wzorów kaligraficznych. W skład tej komisji weszli pp.: Krzanowski, Wacięga, Peszkowski, Munk, Gettlich, Lachowicz, Lilienthal i panie: Horaczkówna, Podgórska i Stypkowska.

Po załatwieniu tej sprawy przedstawił p. Gettlich uchwały komisji, zajmującej się kwestją jubileuszu inspekt. Olszewskiego. — Przyjęto.

Po 10-minutowej pauzie przystąpiono do rozprawy na temat: „W jaki sposób przeprowadzi nauczyciel korektę ćwiczeń piśmiennych, aby uczniowie odnieśli z niej należyte korzyści“. Pan Pająk jako sprawozdawca sekcji odczytuje odnośne uchwały. *(C. d. n.).*

Wystawa artystycznych prac słuchaczek wyższego zakładu naukowego dla kobiet dra Baranieckiego przy Muzeum techniczno-przemysłowem, przedstawia się w roku bieżącym zarówno dobrze jak lat poprzednich; znać, że siły profesorskie, zorganizowane przez kierownika zakładu, wywierają wpływ dodatni na rozwój młodych talentów i kształcą je odpowiednio, — znać, że w pracach uczennic ustawiczny jest postęp i udoskonalenie. Rysunki wystawione wskazują, iż pedagogiczno-artystyczna działalność profesorów i sumienność roboty uczennic idą tutaj w parze; od początkujących do bardzo już posuniętych w technice rysowniczek, widzimy cały szereg ładnych robót artystycznych. Nie można zatrzymywać się długo nad temi rzeczami, notujemy więc tylko rysunki panien: Rejchówny, Pikówny, Witkowskiej; dalej prace bardzo ładne panien: Marji Baranieckiej i Heleny Lobenwein. O talencie artystycznym wybitnym świadczą wszystkie prace panien: Dory Kondaki, Dłuskiej i Rotterówny. — Dział rzeźbiarski wyróżnia się na tej wystawie imponująco. Pod okiem znakomitego artysty, prof. Marcelego Guyskiego, wzniosły się na wysoki szczebel artyzmu trzy rzeźbiarki, pp.: Antonina Rożniatowska, Jadwiga Milewska i Aniela Rogowska. Nazwiska te dobrze znane publiczności, wyrobiły sobie już prawo obywatelstwa w pośród innych imion, zapisanych na kartach sztuki polskiej. Obecnie dwie pierwsze artystki wystąpiły z nowemi dziełami istotnie bardzo pięknemi. P. Rożniatowska wykończyła prześlicznie portret Modrzejewskiej: umiała ona wlać w swój utwór wielką siłę idealnego charakteru, jakim się znakomita tragiczka nasza odznacza; podobieństwo pochwycone wybornie, wdzięk i piękność artystki oddane doskonale: całość traktowana z niepospolitą sztuką i prawdziwym smakiem.— Drugi portret, jaki wykończyła p. Rożniatowska, przedstawia panią B. I znowu rzeźbiarka wykazała tutaj talent, sumienność pracy i artyzm rzeczywisty: portret jest jak żywy i oddaje łagodny, szlachetny wyraz twarzy pani B w sposób zupełnie doskonały. — Panna Milewska kilka prac umieściła na wystawie — a wszystkie są bardzo piękne Zaznaczamy dwa popiersia, w których artystka odtworzyła panny: Z. i B.. prześlicznie. W portrecie panny B.. znać młodość i piękność, urok i wdzięk modelu... Panna Aniela Rogowska wykonała z wielkim artyzmem medaljon: rzecz ta świadczy o poczuciu doskonałem natury, rozwiniętem wybornie w młodej rzeźbiarce, która ma temperament i usposobienie nawskróś artystyczne. Oprócz powyżej zanotowanych prac, znajdują się trzy dzieła Guyskiego, który usilnie swemi przyczynił się do uświetnienia całej wystawy; są to rzeczy o pierwszorzędnych zaletach artystycznych i tej doskonałości, jaką posiadają wszystkie utwory znakomitego rzeźbiarza naszego.

W XIII pięcioklasowej szkole żeńskiej przy ulicy Garbarskiej, pomieszczono w czasie ostatniego egzaminu przeszło 350 uczennic w jednej klasie, trzymając je tamże od godziny wpół do 8-ej do 10-ej przed południem. W klasie owej uczennice w normalnym czasie mogą, stosownie do wskazówek higjeny, przebywać w liczbie 61. Nadużycie takie ze strony zarządu szkolnego zasługuje na napiętnowanie. Fakt przytoczony przez nas, odbiera najsłuszniej zaufanie rodziców i opiekunów do szkół publicznych, gdzie w ogóle mniej dbają o zdrowie powierzonych sobie dzieci, niż przeciętny gospodarz wiejski dba o swoje bydło.

Towarzystwo upiększenia miasta postanowiło własnym kosztem sprawić dwadzieścia ławek, które będą postawione przy drodze wiodącej przez Błonia ku Woli Za ławki te publiczność, używająca w tej stronie miasta przechadzki, będzie niewątpliwie wdzięczna inicjatorom

Kontrakt ostateczny o najem toru wyścigowego, zostanie zawarty i podpisany w bieżącym tygodniu. Towarzystwo wyścigowe ma zamiar wydzierżawić tor na przeciąg 25-ciu lat.

Z Towarzystwa rolniczego. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego postanowił założyć dwie obory zarodowe, rasy Oldenburskiej i przeznacza z subwencyi ministerjalnej na hodowlę po 1000 złr. na każdą oborę.

Chcący ubiegać się o przyznanie mu jednej z tych obór, zobowiąże się do złożenia na ręce Komitetu 1000 złr., na zakupno odpowiedniej ilości oryginalnych sztuk rozpłodowych. Tak złożona obora zarodowa stanie się w połowie własnością funduszu subwencyjnego, a w połowie należeć będzie do hodowcy, który zarazem zobowiąże się wypełniać znaną, obowiązującą w tej mierze „instrukcję.“

Co do konkursu niniejszego, zapadnie decyzja nieodwołalnie na posiedzeniu Komitetu, specjalnie dla tej sprawy odbyć się mającem w dniu 9 lipca r. b. — Uprasza się zatem szanownych pp. Hodowców, by zgłoszenia swoje najpóźniej dnia 8 lipca r. b. nadesłać zechcieli.

Zawiadamia się zarazem, iż inspektor hodowli wyjeżdża w połowie lipca r. b. do Oldenburga za zakupnem rozpłodników oryginalnych; panowie zatém, życzący sobie nabyć za jego pośrednictwem bydło tej rasy, zechcą w terminie powyższym nadesłać zamówienia swoje załączając po 250 złr. zadatku na każdą sztukę zamówioną.

Kraków dnia 30 czerwca 1891 r.

Wice-Prezes:
St. Homolacs w. r.

Sekretarz:
H. Lewicki.

Ruch ludności m. Krakowa w ubiegłym tygodniu przedstawia się w następujący sposób: Małżeństw zawarto 10, z tych: 4 w kościele rzymsko katolickim a 6 w gminie izraelickiej. Urodzin było 48, w tej liczbie: 23 chłopców i 25 dziewczynek Jedno dziecko przyszło nieżywo na świat. — Skonów było 43 a mianowicie: 3 skony z dławca (Croup), 1 na krztusiec (Coqueluche), 1 na dur brzuszny (Typfus abdominal): samobójstwo było 1; reszta skonów wynikła z chorób narządu oddechowego

„Leider ich kann nicht polnisch!“ odpowiedział konduktor kolei północnej na krakowskim dworcu jednej z prenumeratorek naszego pisma, pytającej uprzejmie, czy przedział, do którego wsiąść zamierzała, jest damski. Słyszeliśmy oddawna o zapędach germanizacyjnych żydowsko niemieckiego przedsiębiorstwa kolei północnej, nie przypuszczaliśmy jednak nigdy, aby tyle nam „sympatyczni“ obywatele blizkiego Zachodu i dalekiego Wschodu posunęli się aż do tego, żeby urzędnicy ich, mający styczność z Polakami, nie znali naszego języka.

Topielec. W dniu 30 czerwca około godziny 5 po połdniu wydobyto z rzeki Wilgi zwłoki Ignacego Rodziny, szewca, który dnia 26 z. m. utonął i takowe oddano do kostnicy na cmentarzu podgórskim.

Zamach na teściową. Dnia wczorajszego przyaresztował strażnik policyjny, Wincenty Szewczyk, Michała Stochalskiego, murarza lat 30 liczącego, z Podgórza, który swoją teściową, Magdalenę Czernek, zranił nożem bardzo niebezpiecznie w okolicy serca. Czernkowa bezprzytomna została odwiezioną do szpitala św. Łazarza. Stochalski następnie nie mogąc się pohamować w złości, zabił swego ulubionego psa.

Kolej państwowa od 1 lipca, zaprowadza najwygodniejsze połączenie Krakowa i Lwowa, ze Starym Sączem (Szczawnica), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą. Z Krakowa będzie wychodził pociąg wieczorny o godzinie 9 minut 39, a ze Lwowa o godzinie 5 minut 56 wieczorem. Krakowski pociąg stanie w Starym Sączu rano o godzinie 3 min. 23, w Żegiestowie o godz. 4 min. 23, a w Muszynie o godzinie 4 minut 50.

Jazda ze Lwowa zajmie do Starego Sącza nie całe 12 godzin.

Wogóle jestto najkrótsze połączenie dwóch naszych stolic, z tak uczęszczanemi miejscami kąpielowemi.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 1 lipca.

Hotel Narodowy: Stanisław Freilich, technik z Wolbromu. Roman Ozaistowicz, obywatel z Hruszowic. Marja Łagatowska, żona inżyniera z Kijowa.

Hotel Kielna: Teodor Raczyński, obywatel ziemski z Królestwa Polskiego.

Hotel Krakowski: Władysław Andrykiewicz, sędzia z Warszawy.

Hotel Polski: Henryk Grabowski, wł. dóbr z Moszanki. Tadeusz Kowalski, obywatel z Lublina. Juljusz Konopacki, adwokat przysięgły z Piotrkowa. Aleksy Penot. wł. dóbr z Królestwa Polskiego. Marja Janicka, wł. dóbr z Królestwa Polskiego

Hotel Drezdeński: Emil hr. Potocki, wł. dóbr z Buczacza. Józef Kurcewski, obywatel z Kalisza. Joanna Skolimowska, wł. dóbr z Poznania. Cecylja Pieńkowska, obywatelka z Warszawy. Stefanja hr. Rzewuska, obywatelka z Warszawy.

Grand Hotel: Baronowa Konopka, wł. dóbr z Wiednia. Karol Bronikowski, dr. praw z Poznania. Antoni Horodyski, wł. dóbr z Warszawy.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 2 lipca. Podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty wykazywał dep. Masaryk braki i wady szkolne, zarzucał jednostronność w kształceniu rozumu i zaniedbywanie praktycznej strony wychowania. Dalej domagał się mówca przyśpieszenia reform, wystaranie się o odpowiednie lokale, o usunięcie przyczyn przepełnienia przez tworzenie klas równoległych, o ulżenie nauki w klasach niższych gimnazjum, a w klasach wyższych o zmniejszenie liczby godzin, przeznaczonych na gramatykę, natomiast tem większe uwzględnianie humanizmu. W końcu ubolewa mówca nad tem, że ministerstwo oświaty za mało się troszczy o dobro duchowe Czech. Nauka języka czeskiego jest powierzchowną, ale na naukę języka niemieckiego patrzą władze szkolne wzrokiem argusowym.

Dalej wykazywał mówca cyframi potrzebę założenia drugiego uniwersytetu czeskiego, przypominając, że Morawy miały dawniej własny uniwersytet.

Dep. Exner był mówcą, przemawiającym za budżetem. Na początku swej mowy wyraża oczekiwanie, że mowa tronowa i program w niej zawarty wywrze wpływ dodatni na administrację szkół i zaznacza wagę badań doświadczalnych, w czem Austrja dała się wyprzedzić Prusom i innym państwom. W końcu żąda mówca, aby lud politycznie kształcono, do czego rząd jest zobowiązanym i powołanym.

Sprawozdawca Piniński, odparłszy zarzuty dep. Luegera, skierowane przeciw technologicznemu muzeum, wykazał, że upaństwowienie zakładu i wzięcie tegoż na skarb rządu i w administrację nie przyniosłyby żadnego pożytku zakładowi. Dalej wykazuje potrzebę powolnego podwyższania wydatków na szkoły i sztuki i przyznaje, że wpływ Kościoła katolickiego na szkołę ludową, powinien być zapewniony, a miara tego wpływu oznaczona ustawami krajowemi. Dlatego Polacy są przeciwni zmianie ustawy państwowej, do czego zresztą chwila obecna mniej jest stosowną.

Głosowanie z powodu niedostatecznej liczby obecnych posłów odłożono na dzień następny.

Wiedeń 2 lipca. Minister rolnictwa konstatuje w odpowiedzi na interpelację dep. Russa, że stawy klasztorne w Tepl nie są bynajmniej powodem ostatniej katastrofy w Karlsbadzie, pomimo to polecono namiestnikowi uregulowanie i utrzymywanie w porządku stawów.

Następnie przeszła Izba do szczegółowej dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty. Uchwalono tytuły: zarząd centralny, fundacje i fundusze naukowe.

Przy tytule: „wyznania“ występuje dep. Baumgartner z projektem, aby za porozumieniem się z biskupami zmieniono ustawy o składkach na fundusze religijne.

Dep. Mandyczewski przedkłada rezolucję, która wzywa rząd do lepszego wyposażenia biskupstwa stanisławowskiego, dalej do zbudowania w Przemyślu rezydencji biskupiej, oraz podwyższenia dochodów kanonikom kapituł katedralnych trzech grecko katolickich biskupstw. Po uchwaleniu tytułu „wyznania“ i przekazaniu komisji budżetowej rezolucyj powyższych, przystąpiła Izba do dalszych obrad nad tytułami: wyższe zakłady naukowe i księgozbiory akademickie.

Wiec socjalistów.

Wiedeń 2 lipca Na wiecu socjalistów wykazywał chłopski socjalista Fuchs, konieczność agitowania wśród kobiet i ludu wiejskiego.

Po południu odczytano telegramy od towarzystwa socjalistycznego z Holandji, z Medjolanu i ze Szwecji. W sprawie międzynarodowej ochrony robotników referuje dr. Adler. W sprawie wysłania delegatów na kongres brukselski proponuje, aby delegowani austrjaccy żądali skrócenia dnia roboczego, dalej powszechnego święcenia dnia 1 maja i prawa stowarzyszania się. Militaryzm powinien być, według mówcy, tak samo, jak kapitalizm zwalczany. Wnioski jego przyjęto.

Kongres nie zgodził się na wniosek czeskich socjalistów, żądających w myśl hainfeldskiego programu uwzględnienia tendencyj narodowych

Obrady zakończyły się odśpiewaniem pieśni robotników.

Choroba kardynała Haynalda.

Kalocza 2 lipca. Stan zdrowia kardynała Haynalda polepszył się Dostojny chory odzyskał przytomność.

Odnowienie trójprzymierza.

Wiedeń 2 lipca. *Fremdenblatt* omawiając oświadczenie Rudiniego, tyczące się odnowienia trójprzymierza, pisze, że słowa Rudiniego wywarły tak we Włoszech, jak i w całej Europie potężne wrażenie. Uniemożliwiają one dalsze działanie przeciwnikom trójprzymierza, którzy starali się budzić wszędzie wątpliwości w odnowienie sojuszu, bo stawiają ich wobec dokonanego, wobec dzieła rzeczywistego, które twórców swoich może zasłonić przed wszelkiego rodzaju zaczepkami.

Oba cesarstwa przyjmują Włochy jako pożądanego, dochowującego wierności sprzymierzeńca, z radością, w przymierzu, które służy powszechnemu pokojowi. Trójprzymierze istnieje dziś i istnieć będzie na tych samych podstawach, na których je zbudowano, dla tego też mógł Rudini mówić z taką serdecznością o stosunkach i o przyjaźni włosko-angielskiej, jaka istnieje pomiędzy Anglją a Austrją.

Podróże cesarza niemieckiego.

Wilhelmshafen 2 lipca. Para cesarska była obecną przy spuszczaniu na wodę nowego pancernika Cesarz nadał mu nazwę „Kurfürst Friedrich Wilhelm“.

Amsterdam 2 lipca. Niemiecka para przybyła tutaj w południe. Program wycieczek i zabaw rozłożono na dwa dni, poczem cesarstwo wyjadą do Anglji.

Amsterdam 2 lipca. Po południu przyjechały tu małoletnia królowa i królowa rejentka, witane entuzjastycznie przez ludność. Miało to być manifestacją ludności przeciw socjalistom, którzy usiłowali zakłócić porządek podczas pobytu cesarza niemieckiego.

Londyn 2 lipca. *Daily News* donoszą, że cesarz niemiecki po przybyciu do Londynu i po oficjalnej wizycie okrąży brzegi morskie Szkocji na pokładzie swego statku „Meteor“. Następnie brać będzie udział w regatach pod Cowes, współubiegając się o puhar, nagrodę królowej. *Times*, omawiając znaczenie polityczne wizyty cesarza Wilhelma, oświadcza, że choć nie ma pisanych traktatów, to przecież połączenie się obu państw w obronie pokoju i cywilizacji jest równie silnem. Opiera się ten sojusz na połączeniu dwóch największych w świecie potęg: lądowej i morskiej.

Ustawy przeciw żydom.

Petersburg 2 lipca. W celu zapobieżenia nielegalnemu przebywaniu żydów w stolicy, rozporządził naczelnik miasta, aby rzemieślników żydowskich, opuszczających miasto, wykluczać z cechów i transportować ich do miejsc dawniejszej przynależności.

Gastein 2 lipca. Dziś o godz. 10 min. 15 przedpołudniem przybyła tu Cesarzowa austrjacka.

Petersburg 2 lipca. *Nowoje Wremja* ogromnie niezadowolone ze sposobu, w jaki prasa młodoczeska przyjęła mowę Vaszaty'ego, powiada z gniewem: „Rosja nie straci nic przez to, że dotychczasowi obrońcy narodu czeskiego przejdą do obozu wrogów. Tilszer i jego towarzysze niech się sprzymierzają z niemieckimi liberałami, Słowianie węgierscy mimo to z nimi nie pójdą“.

Petersburg 2 lipca. W sobotę udała się para carska na skaliste wybrzeża Finlandji. Donoszą o przybyciu carewicza do Dżyty.

Praw. Wiestnik ogłasza rozporządzenie, dotyczące rozszerzenia instytucji naczelników ziemstwa na dwanaście północnych gubernij, a między niemi i na gubernję petersburską, oraz zaprowadzenia welocypedów w piechocie dla szybszego przesyłania wiadomości.

Warszawskiemu *Kurjerowi Porannemu*, odjęto na trzy miesiące prawo umieszczania ogłoszeń.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Ukończony gimnazjasta (z matura) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(3-5)

Leçons de français par une jeune parisienne diplomée. Adresse: L. Cessot 4 Gołębia. Kraków. 309(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Wdowa po urzędniku, osoba inteligentna, życzy sobie objąć zarząd domu i opiekę nad dziećmi u wdowca, lub też jako towarzyszka i opiekunka do kąpiel.

Leśniczy i Łowczy z wyższem naukowem uzdolnieniem tak w technicznych czynnościach leśnych, jako też łowiectwie i sztucznem rybołostwie, poszukuje zaraz miejsca. Adres: S. T. poste restanie. Zwierzyniec.

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(33-?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S w administracji „Kurjera Polskiego".

Doniesienia rozmaite

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(33-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Suka legawa ładna i dobrze ułożona, w czwartym polu jest za 30 złr. do sprzedania. Świętnikt 294, 327(3 3)

Lokale

Dwa sklepy oddzielnie, są każdego czasu do wynajęcia w domu pod L. 5 przy ulicy Mikołajskiej. Wiadomość tamże u stróża domu. 23 (1 2)

Pokój duży na I piętrze, umeblowany z wiktem i usługą lub też bez jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(7-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308 21 ?)

Do handlu 1477(1-3)

St. Feintucha w Krakowie

potrzebny jest zaraz

praktykant

zamiejscowy, moralnie wychowany.

Ogrodnika

kawalera, któryby się znał dobrze na uprawie kwiatów i był obznajomiony z handlowem ogrodnictwem, poszukuje się. Zgłoszenia pod liczbą **A. S. Krowodrza, Nr. 11.**

1448(6-6)

Wystawa

prac kobiecych

z kursów art. przemysłowych

przy Seminarjum żeńskiem

zawierająca 1463(6-10)

bardzo wiele ładnych okazów prac uczennic,

trwać będzie od 28-go czerwca do 6-go lipca.

Ulica Podwale Nr. 6.

W niedzielę i święta dopiero po wielkiem Nabożeństwie to jest od 2 do 6.

Do

pierwszorzędnego hotelu

potrzebny

restaurator

bezwłocznie.

Lokal składa się: z obszernej sali, 3 gabinetów, kuchni, pokoiku na skład bielizny i naczyń, oraz z mieszkania złożonego z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju.

Zgłaszać należy się **do kancelarji Łazienek krajowych, ul. Zwierzyniecka L. 6.** 1462(4-?)

Korzystny interes.

Z powodu podeszłego wieku właściciela jest 1469(2-3)

HANDEL TOWARÓW

żelaznych i mięszanych,

od lat 40 w **Bochni** w Rynku w najlepszem miejscu istniejący, z wolnej ręki tanio i pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Lokal, w którym się obecnie handel znajduje, może być i nadal na ten sam cel użyty.

P. T. Reflektanci zechcą się zgłosić do właściciela w **Krakowie, ul. Dietlowska 73, I. p.,** (biuro Gen. Ajencji Tow. „Allianz").

Rodzina obywatelska

przyjmuje

Studentów

szkół średnich

na stancję z całem utrzymaniem i troskliwą rodzicielską opieką. W razie umowy z korepetycjami i naukami poza szkolnemi. **Kraków, ulica Karmelicka L. 17, i. piętro.** 1473(3 ?)

Najtańszy sztuczny nawóz

Mąkę fosforowaną

Thomasa, 1447 2 8)

dostarcza wagonami po 1000 kg. i częściowo workami po 100 kg., **po bardzo nizkiej cenie:**

Agencja dla Rolników

S. Mikuckiego,

w Krakowie, Rynek Nr. 34.

Cenniki na żądanie franco.

Poszukuję od Ś-go Jana 1892 roku **dzierżawy**

Folwarku

obszaru od 120–180 morgów **dobrej ziemi** i z dobremi budynkami w zachodniej Galicji, w pobliżu większego miasta lub też stacji kolejowej. Oferty uprasza się składać pod lit. **N. J post. rest. Brzesko**

1455(4-6)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z dniem 1 lipca, otwieram

SALON I PRACOWNIĘ

sukien damskich

i ubrań dziecinnych,

(dla chłopczyków do lat 7),

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 9, na dole, przy hotelu Grand, wejście od ulicy.

1,71(3-3) Z szacunkiem

Amelja Jarosz i Spł.

krawczyni z Warszawy.

Do salonu mód

HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie, al. Sławkowska 10,

nadeszły świeże kapelusze wiosenne i letnie. Magazyn poleca W-nym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych.

1451 (4-6)

Zbiór numizmatów polskich,

kilkaset sztuk srebrnych, miedzianych i papierowych jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera „Polskiego" w godzinach rannych.

150 11-?)

Truskawki ananasowe,

Żywe i gotowane raki,

Sarnina na części,

Wyborne masło dworskie

kilo po **75** cnt.

jakoteż **wszelkie owoce codziennie świeże w handlu**

K. Knorecka w Krakowie

Florjańska 23. 1446(7-8)

Magazyn

towarów bławatnych i konfekcyj damskich

Ignacego Sobolewskiego

w Krakowie

otrzymał i poleca w wielkim wyborze

gotowe 1175(30 ?)

żakiety, paletociki, okrycia, rotundy i płaszcze od deszczu i kurzu.

Ceny umiarkowane.

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1 60(14-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Dyplomowany

AGRONOM

z długoletnią wzorową praktyką, postępowy **hodowca** inwentarzy, doświadczony weterynarz i **trener** koni, wdowiec w sile wieku, poszukuje zaraz miejsca za umiarkowanem wynagrodzeniem, a po latach dwóch za tantjemę od podwyższonych netto dochodów z majątku. Adres: **F. M poste restante, Zwierzyniec.**

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p. Nowesioło k. Strvja.

MASŁO 5 klgr. paczka bruto franco: pierwsza strefa **3** złr. **25** cnt., druga strefa **3** złr. **40** cnt.

1242(31 ?) Z poważaniem **H. Selleb.**

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S.

1267(30-?)

Gdy mi potrzeba inserować 142?(18-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Włodzimierz C. Angelus

1301 (dawniej F. Bruno Hahn) (2-2)

Kraków, Grodzka l. 2,

znowu otrzymał świeży transport

Parasolki, torby podróżne, koszule, krawaty, pończochy czarne do 25 cnt., pończoszki dziecinne, skarpetki, szelki. Gry ogrodowe, huśtawki, trapezy i pierścienie. Czapeczki, kaftaniczki i podbródki szydełkowe dla dzieci.

ZARZĄD OGRODÓW

W OLSZY

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca Szan. Publicz. na tegoroczny sezon

wielki wybór

Wysadków kwiatowych

jakoto: 1257 8-8)

bratki, stokrótki, niezapominajki, goździki itp., oraz drzewka najstowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, jesiony, róże, głogi, konifery.

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szanownej Publiczności, również poleca się wielki zapas drzew owocowych w gatunkach wyborowych, **po cenach jak najmożliwiej przystępnych.**

Epifanjusz Uklański.



Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk po cenach najumiarkowańszych, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

WYSZŁY Z DRUKU

ROZPRAWY WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO

Akademji Umiejętności.

Tom XIV (o 547 str.) obejmuje:

Bystroń J. Katechizm Ledesmy w przekładzie litewskim, z wydania wileńskiego 1605 r.

Jezienicki M. Wpływ klasycznych poetów rzymskich na Jana z Wiślicy i ślady ich w jego utworach.

Kalina A. Studja nad historją języka bułgarskiego, część I.

Cena **3** złr. **50** cnt.

1,40 SKŁAD GŁÓWNY

w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.

Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 kosztu transportu ponosi fabryka. 1678(215-?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

C. k. austrjackie  **koleje państwowe**

Najkrótsze i najwygodniejsze połączenie **Krakowa i Lwowa** ze **Starym Sączem, (Szczawnicą), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą.**

Od 1-go Lipca będzie prowadzony z Krakowa pociąg nocny przez Tarnów, Stróże i Nowy Sącz do **Starego Sącza, (Szczawnicy), Żegiestowa i Muszyny-Krynicy.**

Pociąg ten wychodzi z Krakowa wieczór o godzinie 9 min. 39 i przybywa do: 1560(4-)

Tarnowa o godzinie	11.45	min.	w nocy
Nowego Sącza „	3.00	„	rano
Starego Sącza „	3.23	„	„
Żegiestowa „	4.23	„	„
Muszyny-Krynicy o godzinie	4.50	„	„

Jazda tym pociągiem odbywa się bez zmiany wagonów aż do Muszyny-Krynicy, i trwa $2^1/_2$ godziny krócej, aniżeli na Suchę. Szczególnie zwraca się uwagę na tę okoliczność, że jadący na Suchę nocnym pociągiem, muszą się w Nowym Sączu o godzinie pół do 3-ciej rano przesiadać i czekać na ten sam pociąg, którymby na Tarnów o 2 i pół godziny później z Krakowa na Tarnów wyjechać mogli.

Jazda ze Lwowa rozpoczyna się pociągiem osobowym kolei Karola-Ludwika, który ze Lwowa wieczór o godzinie 5.56 min. wyjeżdża i przybywa

do Rzeszowa o godzinie	11.50	min.	w nocy
„ Jasła „	2.57	„	„
„ Nowego Sącza „	5.41	„	rano
„ Starego Sącza „	6.2	„	„
„ Żegiestowa „	7.1	„	„
„ Muszyny-Krynicy o godzinie	7.20	„	„

Jazda tym pociągiem odbywa się także bez zmiany wozów ze Lwowa aż do Krynicy i trwa o jedną godzinę krócej, aniżeli podróż na Stryj i Zagórz, przy której także przesiadanie się w Nowym Sączu jest konieczne.

Kraków w Czerwcu 1891. **C. k. Dyrekcja ruchu.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 —
Marki niemieckie	57 30	57 70
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 60
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	98 50	99 25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
5% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 50	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 10
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100 50	101 20
4½% „ „ „ „ „ „	98 20	98 7
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	210 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	243 —	246 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	312 —	315 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ węgierskiego „	11 60	12 40
„ włoskiego „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

Obuwie męzkie, damskie i dziecinne, z najlepszych angielskich, francuzkich i krajowych materjałów dokładne wykonanie **Elegancki fason** umiarkowane ceny wielki wybór poleca

L. Gałek Kraków Florjańska 30.

Specjalność. **Obuwie dla Pań** na sposób angielski po męzku. **Trzewiki „Lawn Tenis", Buty do wyścigów z ang. sztylpami. Buty** wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików **„Non poel de Guiche".** Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

M. Bayer i Spółka

Filja Wiedeńskiej Fabryki

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

1361(11-?) **oraz**

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebn. księdza Sebastjana Knajpa.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11 106 (63-?)

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(14-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.

Wkrótce wyjdą z druku: Partja pikiety i Takie wszystkie.

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA (Kraków Szewska 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła:

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

Setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucji napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.

2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycz. i satyrycznych z r. 17.. a mianowicie dwie broszury Kołłątaja, „List" biskupa Adama Krasińskiego, „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego" ks. Jezierskiego „Przemowę" do Polaków Staszyca i t. d.

3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się konstytucji — między innemi nieobjęte żadnem wydaniem wiersze Trembeckiego.

4) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3 maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materjałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.

5) Dokładny tekst konstytucji.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce 1 złr. 80 ct. Z przesyłką 2 złt. z prenumeratą zgóry za tom II-gi, który ukaże się w maju 3 złr. 20 z przesyłką 3 złr. 60 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł pierwszy zeszyt

Albumu portretów, rycin i widoków

odnoszących się do Konstytucji 3 Maja.

Album zawiera 27 klisz wykonanych w najlepszym zakładzie reprodukcyjnym Husnika w Pradze.

Wszystkie pisma nazywają Album **wspaniałą pamiątką** Konstytucji.

Cena pierwszego zeszytu **80** cnt., z przesyłką **85** cnt.

Zeszyt 2-gi wyjdzie w maju. Cena prenumeracyjna obu zeszytów razem 1 złr. 40 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.